Redakcja: tel. 188.25 i 122.25. Administracja: tel. 182.48, [illegible] Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA [illegible] z od[illegible] numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1928 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XV Nr. 140 Łódź niedziela 21 maja 1939 r.

[illegible]
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 60 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

STRACHY NA LACHY.

Niemcy fortyfikują granice z Polską

WSCHODNIA LINIA ZYGFRYDA.

Prusy najbardziej zagrożonym krajem Rzeszy

twierdzi oficer sztabu niemieckiego.

BERLIN, 21.5 — Przedrukowany przez całą prasę niemiecką artykuł Goebbelsa przyczynił się do ponownego wzmożenia kampanii przeciwko państwom zachodnim i Polsce. W tytułach czy też w komentarzach prasowych wysuwane są roszczenia terytorialne.

BERLIN, 21.5 — Propaganda niemiecka nie pomija żadnych sposobności by wpoić szerokim masom przekonanie o potędze wojskowej i politycznej Trzeciej Rzeszy. Temu więc celowi służyła w pierwszym rzędzie inspekcja Hitlera budujących się na zachodzie fortyfikacji zapewniająca społeczeństwo o nienaruszalności tych umocnień. Dotychczas mówiono jednak tylko o „bezpieczeństwie na zachodzie". Obecnie uspakaja na łamach „Voelkischer Beobachter" ppłk. Wedel, oficer sztabu generalnego, społeczeństwo niemieckie co do granic wschodnich Rzeszy. Pisze on, że póki Rzeszę łączyły z Polską przyjazne sąsiedzkie stosunki, sprawa zeszła na drugi plan.

Mimo to jednak można stwierdzić, że również i na wschodzie stworzona została w dużym stopniu linia obronna. Roboty dokonane zostały dla obrony przede wszystkim stolicy Rzeszy, dalej obszaru Śląska i zabezpieczenia niemieckiego Pomorza. Zwłaszcza Prusy Wschodnie, dowodzi autor, jako najbardziej zagrożony kraj niemiecki, uważać należy za silnie umocnione. Przyznaje on że system obronny na wschodzie nie odpowiada sile fortyfikacyj na zachodzie. Nie jednego należy tu jeszcze dokonać. Dlatego też siła obronna twierdz wschodnich ma być zrównana z twierdzami zachodnimi. Silne odziały służby pracy są już przy robocie tej na Śląsku, a w niedalekiej przyszłości zastosowane będą potężne roboty fortyfikacyjne podobne jak i na zachodzie. Doczekaliśmy się cudu, kończy autor, twierdz zachodnich w 1938, doczekamy się tego samego cudu twierdz wschodnich w r. 1939.

Kto użyje przemocy".

LONDYN 21,5. B. premier Baldwin, stojący jak wiadomo na czele angielskiej partii konserwatywnej, przemawiając wczoraj w Worcester wyraził swą całkowitą solidarność z obecną polityką rządu Chamberlaina. Rząd angielski — mówił b. premier — gotów jest zawsze do przyjaznych rozmów z każdym państwem, postępującym w przyjazny sposób w stosunku do innych jest jednak równie zdecydowany przeciwstawić się tym krajom, którebу stosowały politykę przemocy wobec swych sąsiadów. Baldwin podkreśla z naciskiem że kwestia formy rządów jest sprawą wewnętrzną każdego państwa i przestrzega przed narzucaniem obcym krajom ideologii wytworzonych w innych państwach.

Nikt na świecie nie pragnie wojny. Jeśliby przywódcy faszyzmu zdecydowali się kiedykolwiek użyć przemocy, napotkają na opór wszystkich krajów, opór, którego żadna siła nie będzie w stanie przezwyciężyć. W zakończeniu mówca wyraża nadzieję, że pragnienie pokoju ożywiające cały świat i samo społeczeństwo niemieckie przeważą w końcu wszelkie dążenia wojenne.

PRECYZYJNE OPRACOWANIE.

RZYM 21,5. Wedle wiadomości z wiarygodnego źródła, przymierze włosko- niemieckie, mimo platformy szerokiej ma być precyzyjnie opracowane. Alians wojskowy pójdzie podobno tak daleko, iż w Berlinie postanowione ma być utworzenie trzech komisyj mieszanych, a mianowicie: taktycznej, która zajęłaby się opracowaniem planu rozmieszczenia wojsk w wypadku wojny i wspólnych operacji: przemysłu wojennego i dozbrojenia, oraz gospodarki wojennej, na którą spadnie obowiązek zapewnienia aliantom importu najniezbędniejszych przynajmniej surowców i artykułów żywnościowych.

Do zadań tej komisji należeć będzie również problemat zapewnienia Niemcom podczas wojny brakujących im sił roboczych.

Polska pracująca i Polska walcząca

stworzyła na wybrzeżu gorejący symbol

Generał Kwaśniewski o starym dziedzictwie morza

TORUŃ, 21.5 — Wczoraj rozpoczął się w Toruniu dwudniowy ogólno-polski ósmy walny zjazd delegatów L. M. K., w którym wzięli udział woj. pomorski Raczkiewicz, dowódca o. k. generał Karaszewicz-Tokarzewski, wiceminister Kożuchowski, generał Kwaśniewski, generał Dreszer, generał Zaruski i inni.

O godz. 10.30 w wielkiej sali Dworu Artusa w obecności delegatów prezesa rady głównej L. M. K. wiceminister Kożuchowski zagaił zjazd. Po ukonstytuowaniu się prezydium zjazdu wśród wielkiego entuzjazmu odczytano nadesłane depesze.

W dalszym ciągu uroczystego posiedzenia zabrał głos wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz wygłaszając przemówienie.

Po wyborach przewodniczących komisyj i przyjęciu protokółu z siódmego walnego zjazdu LMK wygłosił dłuższe przemówienie prezes zarządu głównego LMK generał brygady St. Kwaśniewski.

Ważniejsze wyjątki tego przemówienia podajemy:

„Minęło dwa lata, gdy miałem zaszczyt w dniu 7 maja 1937 r., otwierając 7-my zjazd delegatów Ligi Morskiej i Kolonialnej, powiedzieć o pięciu prawdach Polski na morzu. Te pięć prawd — to bandera handlowa, Fundusz Obrony Morskiej, wychowanie człowieka do pracy na morzu, solidarność emigracji polskiej z Macierzą i obrona posiadanych przez Polskę praw. W tych pięciu postaciach zawiera się zasadniczy system naszej pracy wychowawczej na morzu i dla morza.

STARE DZIEDZICTWO.

Niewątpliwie możemy stwierdzić, że naród polski zagospodarował stare dziedzictwo pierwszych Piastów, Świętopełków i Mszczujów i mamy prawo powtórzyć za przedstawicielami stanów pruskich, którzy w r. 1464 twierdzili, że ziemie pomorską, chełmińską i michałowską „naród polski najpierw zaczął uprawiać i zamieszkiwać" że naród polski ziemiom tym „nadał nazwy do dziś trwające według właściwości mowy polskiej". Jak w wieku 10, czy 15, czy teraz w wieku 20-tym praca polska rządzi na wybrzeżu, polska myśl państwowa organizuje, a polska rodzina wypełnia treść dziejów dorzecza Wisły i Pomorza.

Od Odry, szlakiem Wisły rozwijało się polskie plemię i budowało w ciągu dziesięciu wieków państwo polskie.

Na szlaku tym jesteśmy tak zasiedziali, jak zasiedziałe są brzegi Wisły.

CZUJNOŚĆ NA SPRAWY MORZA.

Szanowni państwo, panowie delegaci Ligi Morskiej i Kolonialnej — my wiemy, że historię wybrzeża i dostępu Polski do morza pisała praca społeczeństwa i rządu polskiego. Dźwigi nasze pracują, koleje troskliwie przewożą ładunki milionów ton na wybrzeże i w głąb kraju. Hangary i magazyny napełnione towarem dają co dzień surowce naszym fabrykom.

Wszędzie i na każdym miejscu trzeba i można zaprawiać człowieka do upartej współpracy ziemi z morzem i do czujności na sprawy morza.

Szekspir wkłada w usta Hamleta pytanie, czy Polska, która posiada marny ugór na wybrzeżu nie będzie go bronić i zaraz daje odpowiedź — przeciwnie, tam są garnizony polskie gotowe do obrony.

Dzisiaj, gdy wczorajszy Hamlet stał się dostojnym symbolem ducha pełnego wątpliwości i pragnienia realizacji swoich praw osobistych, widzimy, że Polska na tym ugorze pobudowała koleje, porty, kanały, baseny, hangary, zakłady i szkoły, dała pracę wielu tysiącom ludzi i czujnie pełni straż na wybrzeżu — Polska pracująca i Polska walcząca stworzyła na wybrzeżu gorejący symbol, który nie budzi w nas żadnych wątpliwości, jakie jest jego znaczenie i jakie są nasze obowiązki wobec tego zagospodarowanego „ugoru".

Ten milion członków Ligi Morskiej i Kolonialnej, rozsiany na wszystkich krańcach Rzeczypospolitej Polskiej — stoi przed wielkim zadaniem szerzenia prawdy morskiej, ugruntowania i wychowania młodego pokolenia na dwóch zasadach — hartowania ludzi do pracy codziennej i szerzenia ewangelii o nierozłączonej woli ziemi i doli morza.

Przemówienie to kilkakrotnie przerywane oklaskami przyjęli zebrani delegaci entuzjastycznie.

Drugą część swego przemówienia generał Kwaśniewski poświęcił sprawom sprawozdawczo-programowym.

Po sprawozdaniach głównej komisji rewizyjnej i komisji mandatowej obrady plenarnego posiedzenia zjazdu przerwano w celu umożliwienia delegatom wzięcia udziału w posiedzeniach komisyj.

Dziś dalszy ciąg obrad zjazdu LMK.

4.828 kilometrów sukna zamówiła w fabrykach intendentura brytyjska

LONDYN, 21.5 — Podwojona armia terytorialna Wielkiej Brytanii oraz milicja, każda w sile 200.000 ludzi otrzym nowe mundury typu polowego. Aby pokryć te olbrzymie zapotrzebowanie, intendentura brytyjska zamówiła w słynnych przędzalniach w Yorkshire sukno, którego ilość została obliczona w kilometrach. A więc za sumę czterech milionów funtów przędzalnie mają w najbliższym czasie wyprodukować 4.828 kilometrów sukna mundurowego w kolorze khaki. Inne zapotrzebowania w dziedzinie umundurowania nowej armii wynoszą: 1.829.000 metrów tkaniny bawełnianej na kombinezony dla lotników, oraz 13.710.000 metrów grubego sukna na płaszcze.

Dostawcy wojskowi zorganizowali zastępy krawców cywilnych, którzy w najbliższym czasie przystępują do szycia mundurów.

6 lat więzienia za postrzelenie siedmiu osób.

CHEŁMNO dn. 21 maja — Sąd Okręgowy w Chełmnie rozpatrywał sprawę karną obywatela polskiego, Niemca Foerstera, oskarżonego o postrzelenie 7 osób, o którym to wypadku pisaliśmy przed kilku tygodniami. Sąd Okręgowy skazał Foerstera na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5.

300 tys. rzesza harcerzy gotowa wobec nadchodzących wypadków

LUBLIN, 21.5 — Wczoraj rozpoczął się w Lublinie 17-ty walny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego Otwarcie zjazdu poprzedziła Msza Św. na intencję obrad odprawiona przez naczelnego kapelana Z. H. P. ks. Luzara w kościele garnizonowym w obecności uczestników zjazdu oraz drużyn harcerzy i harcerek lubelskich ze sztandarami. Podczas nabożeństwa kazanie wygłosił wiceprzewodniczący ZHP ks. dr. Mauersberger.

Właściwe obrady zjazdu rozpoczęły się w udekorowanej auli katolickiego uniwersytetu lubelskiego w obecności wiceministra w. r. i o. p. Maciszewskiego, ks. biskupa dr. Gorala, dyrektora Państw. Urzędu W. F. i P. W, gen. Sawickiego wojewody lubelskiego de Tramecourt, przedstawicieli władz wojskowych, samorządowych oraz około 500 delegatów harcerskich.

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący ZHP wojewoda Grażyński.

Z kolei zjazd powołał na swego przewodniczącego prezesa Amińskiego z Warszawy.

Pasterskiego błogosławieństwa udzielił zjazdowi ksiądz biskup Goral. Gen. Sawicki w krótkich żołnierskich słowach życzył zjazdowi, by w obliczu przełomowych chwil dzisiejszych był wyrazem tężyzny siły i gotowości harcerstwa wobec nadchodzących wypadków.

W godzinach popołudniowych zebrały się Komisje zjazdu. Wieczorem zaś uczestnicy zjazdu wzięli udział w wieczornicy zorganizowanej w oficerskim Kasynie garnizonowym.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg zjazdu.

Tragiczna jazda motocyklem

Trzy ofiary karambolu na szosie

GDYNIA 21,5. (od wł. kor.) Straszny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym na szosie chylońskiej. Około północy szosą tą jechali motocyklem z przyczepką trzej oficerowie Marynarki Wojennej kpt. pilot Jerzy Strzałkowski, porucznik pilot Edward Kwieciński i porucznik Tadeusz Kociuba. Motocykl rwał z nadmierną szybkością co stwarzało niebezpieczeństwo, tym bardziej iż wieczór był mglisty. Na jednym z zakrętów por. Kociubie wiatr zerwał z głowy czapkę. Por. Kociuba powiadomił o tym prowadzącego motocykl kpt. pil. Strzałkowskiego, który na moment odwrócił głowę. To wystarczyło, aby maszyna zmieniła kierunek jazdy. Motocykl całą siłą rozpędu wpadł na przydrożne drzewo rozbijając się doszczętnie. Wszyscy trzej oficerowie ponieśli śmierć na miejscu. Straszny wypadek wywołał w Gdyni ogromne przygnębienie. Dodać należy iż śp. por. Kwieciński osierocił żonę i dziecko.

Zdarzenia i wypadki

— Rząd brytyjski postanowił zamknąć swe poselstwo w Pradze. Personel poselstwa opuści Pragę w dniu dzisiejszym.

— We wtorek przybędzie do Brukseli królowa Wilhelmina holenderska. Królowa pozostanie w Belgii przez 3 dni i zwiedzi między innymi wystawę w Liege.

Podróż królowej Wilhelminy do Belgii protokólarnie uważana jest jako rewizyta na oficjalny pobyt króla Leopolda w Holandii w październiku roku ubiegłego.

— Wczoraj podpisany został w Berlinie przez min. spr. zagr. Rzeszy v. Ribbentropa i min. spraw zagr. Litwy Urbysza układ gospodarczy niemiecko-litewski.

— Jak komunikuje niemieckie biuro informacyjne regent Jugosławii ks. Paweł oraz księżna Olga przybyć mają do Berlina 1 czerwca.

— Niezależni posłowie wielkopolscy St. Ratajczyk i Władysław Konieczny złożyli interpelację do prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych w sprawie „zastosowania polityki wzajemności w związku z szykanami wobec mniejszości polskiej w Niemczech".

Ostateczne wyniki P.O.P. zostaną ogłoszone w nadchodzącym tygodniu.

WARSZAWA 21.5 — Biuro prasowe przy generalnym komisarzu pożyczki lotniczej komunikuje:

Liczba subskrybentów w P.O.P. była 3-krotnie większa niż subskrybentów Pożyczki Narodowej, co oczywiście wymaga dłuższego czasu dla przeprowadzenia obrachunków i definitywnego ich zamknięcia. W Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej wzięły udział szerokie masy społeczeństwa i dzięki nim właśnie rezultaty Pożyczki przekroczyły wyniki Pożyczki Narodowej, pomimo, iż banki i przemysł były stosunkowo mniej obciążone, gdyż poważne kapitały zaangażowały w inne inwestycje.

Zebranie dokładnych danych cyfrowych z ponad 10 tys. punktów subskrypcji zwłaszcza, że rolnicy jeszcze do 15 maja składali deklaracje, wymaga czasu. Przed 25 maja będą już gotowe ściśle obliczenia i można będzie podać do wiadomości ogółu jaka cyfra jest wyrazem wysiłku rodzin polskich, które ofiarnie poparły inicjatywę Wodza Naczelnego.

W nadchodzącym tygodniu można się więc już spodziewać ogłoszenia ostatecznych wyników Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Fordanser w roli absolwenta paryskiej akademii sztuk pięknych.

WARSZAWA, dnia 21 maja — Decyzją sędziego śledczego osadzono w więzieniu byłego fordansera Zbigniewa Merlo lat 30, zamieszkałego przy ul. Dobrej 20. Merlo obracał się w kołach artystów plastyków podając się za absolwenta paryskiej Akademii Sztuk Pięknych. W wyniku zawartych znajomości brał on cenniejsze obrazy, rzeźby itp. rzekomo dla sprzedaży wśród znajomych. Oszustwo polegało na tym, iż na zamówienia pobierał on zaliczki i więcej się nie pokazywał. Przeciwko oszustowi złożyło skargę kilkadziesiąt osób przeważnie z pośród słuchaczy warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Warto zaznaczyć, że Merlo prócz ogłady towarzyskiej nie posiada żadnego wykształcenia. Do aresztowania przyczynił się jeden z poszkodowanych artystów w czasie przypadkowego spotkania na ulicy.

Akademicy oddają jeden dzień pracy na budowę fortyfikacji

POZNAŃ, 21.5 — W Collegium Minus tutejszego Uniwersytetu odbyła się odprawa żołnierska tutejszej Legii Akademickiej. Po wysłuchaniu referatu majora Sabaczyńskiego uchwalono entuzjastycznie oddać jednodniową pracę na budowę fortyfikacji na granicy zachodniej. Nadmienić należy, iż poznańska Legia Akademicka w bież. roku wysyła kilku set studentów na obozy społeczne.

„Dzień wolności ptaków" w majątku Szydłów.

Łódź, 21 maja — Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w konsekwentnym dążeniu do zlikwidowania plagi łapaczy owadożernych ptaków, od szeregu lat wytrwale prowadzi zdecydowaną walkę z tą kategorią przestępczości.

W wyniku tego zakresu działalności Towarzystwa, przyrządy jak sidła, siatki, potrzaski i lep bądź podlegają konfiskacie jako dowody rzeczowe, bądź zniszczone doraźnie a schwytane ptaki z miejsca są wypuszczane na wolność. Pewna kategoria ptaków, które ze względów na spóźnioną porę odlotów, lub uszkodzenie fizyczne nie może korzystać z upragnionej wolności jest przechowywana i pielęgnowana w zimowym rezerwacie rejentowej Witkowskiej.

Z nastaniem pory wiosennej, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami urządza „Dzień wolności ptaków", odbywający się corocznie w majątku Szydłowie u właścicieli pp. Witkowskich który to dzień w bieżącym roku wypadł na — czwartek 18-go maja.

W obecności władz zarządu Towarzystwa, gościnnych gospodarzy i licznie przybyłych na tą interesującą okazję zaproszonych gości, nastąpiło otwarcie klatek, z których z radosnym śpiewem wzlecieli ku niebu obdarowani wolnością skrzydlaci obrońcy naszych sadów, łąk i pól.

Komendant posterunku policji zastrzelił groźnego opryszka

ZAWIERCIE dn. 21 maja — Na polach Jastrzębie gminy Poraj powiatu zawierciańskiego komendant posterunku policji natknął się na Józefa Migalskiego, współuczestnika bandy Eugeniusza Bartosza, zastrzelonego 1 maja br. Migalski na widok policjanta rzucił się do ucieczki. W czasie pościgu został jednak trafiony kulą. Przewieziony do szpitala zmarł.

„Sytuacja Polaków w Gdańsku i w Niemczech"

Dnia 26 maja rb. dzięki inicjatywie Uniwersytetu Narodowego w Domu Akcji Katolickiej (Gdańska 111) o godz. 19,30 red. Gertych z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „Sytuacja Polaków w Gdańsku i w Niemczech".

Bilety wstępu w cenie 50 gr., 1 zł. 50 gr. i 3 zł.

PONIEDZIAŁEK LITERACKI.

ŁÓDŹ, 21.5 — W dniu 22 b. m. (w poniedziałek) w cukierni „Sim" ul. Piotrkowska 113 odbędzie się o godz. 10-ej inauguracyjny „Poniedziałek literacki" poświęcony satyrze obyczajowej.

Recytują artyści Teatrów Miejskich.

Dochód w całości przeznaczony na ścigacz im. wicepremiera E. Kwiatkowskiego.

Ostatnie wiadomości sportowe.

Niemcy kapryszą...

W sobotę wieczorem na korcie centralnym Legii odbyło się dokończenie przerwanego w piątek spotkania w grze pojedyńczej Tłoczyński — Henkel.

Jak wiadomo spotkanie przerwane zostało przy stanie 6:4, 6:8, 6:4 (2:1) dla Tłoczyńskiego.

Dogrywka sobotnia po bardzo nerwowej grze zakończyła się wynikiem remisowym, mianowicie każdy z zawodników wygrał po jednym secie — w stosunku 6:3, 6:3.

Ogółem więc zwycięstwo przypadło w udziale Tłoczyńskiemu w stosunku 5:3, w setach 6:4, 6:8, 6:4, 3:6 i 6:3.

Gra podwójna nie odbyła się. Stało się to dzięki stanowisku Niemców którzy przed dokończeniem dogrywki Tłoczyński — Henkel zmienili skład doubla, zawiadamiając o tym Polaków, w ten sposób, że w grze podwójnej ze strony niemieckiej wystąpią: Menzel — Metaxa.

Po przegraniu spotkania przez Henkla, powtórnie zmieniono skład z tym, że w grze podwójnej wystąpią Metaxa — Henkel, przyczym Henkel w sobotę rozegrał 15 gemów, Niemcy zażądali odłożenia gry podwójnej do niedzieli.

Tego rodzaju stanowisko spowodowało złożenie protestu ze strony plskiej.

W wyniku narad i po porozumieniu z sekretarzem generalnym Komitetu Pucharu Davisa — P.Z.L.T. protest wycofał.

Gra podwójna odbędzie się w niedzielę o godz. 15-ej.

MISTRZ LITWY REMISUJE Z POLONIĄ.

W Warszawie odbył się mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Litwy LGSX a stołeczną Polonią, zakończony wynikiem remisowym 2:2.

PRZYKRE ZAJŚCIA NA BOISKU.

Wczoraj na boisku WKS odbył się finałowy mecz szczypiorniaka męskiego o mistrzostwo Łodzi pomiędzy drużynami ŁKS i TUR. Zawody zakończone zostały wypadkami, które w historii łódzkiego sportu piłki ręcznej nie miały precedensu. Oto na kilka minut przed końcem zawodów przy stanie bramkowym 9:4 dla ŁKS-u, któryś ze zwolenników TUR-u sprowokował zajście wpadając na boisko i bijąc jednego z graczy ŁKS. Liczna gromada która od pierwszej minuty meczu zachowywała się skandalicznie, manifestując swe sympatie na rzecz drużyny TUR, wpadła na boisko. Pobito paru graczy ŁKS przyczem czynny udział w biciu zawodników ŁKS wzięło również paru graczy TUR. Sędzia przerwał zawody.

Niesłychane to zajście znajdzie epilog u władz sportowych.

ŁKS zwycięstwem swym zdobył tytuł mistrza okręgu. Wynik do przerwy meczu brzmiał 3:2 na korzyść TUR.

Również wczoraj odbyła się dogrywka zawodów szczypiorniaka żeńskiego Znicz — Wima. W dogrywce prowadziła drużyna Wimy w stosunku 3:0, wobec czego jest ona zwycięzczynią w stosunku 4:3.

Dzięki temu wynikowi zespół Wimy zdobył tytuł vicemistrza Łodzi.

Mistrz szermierczy Łodzi nie mógł wystawić pełnej drużyny

W Łodzi odbyły się półfinałowe spotkania o drużynowe szermiercze mistrzostwo Polski.

W spotkaniach tych wzięły udział: A. Z. S. (Warszawa), K. S. Tramwajarze (Łódź) i ŁKS.

W szabli z mistrzem Warszawy A. Z. S.-em spotkał się mistrz Łodzi K. S. Tramwajarze. Zwyciężył AZS w stosunku 10:6. U zwycięzców najlepszym zawodnikiem był por. Zapaśnik, który wygrał wszystkie swe spotkania. Z pośród łodzian najlepiej spisał się Górka odnosząc 3 zwycięstwa.

W szpadzie AZS zdobył punkty walkowerem, albowiem mistrz Łodzi ŁKS ze względów od siebie niezależnych nie mógł wystawić pełnej drużyny.

Ojczyzna rumu i araku.
CUDA OGRODU BOTANICZNEGO
pod wiecznie lazurowym niebem Jamaiki.

Kingston (Jamajka) w maju.

Statek przybił do brzegu i po załatwieniu krótkich formalności pasażerowie wysypali się na brzeg.

Tuż przy statku Myrzynki porozkładały swoje towary. Czego tam nie ma! Koszyki różnych wielkości i kształtów z wikliny lub wycinane z owoców posiadających twardą skorupę, plecione torebki, stosy kapeluszy z szerokimi rondami, męskich i damskich, białych i kolorowych z wyplatanymi na poczekaniu kwiatami; dalej leżą wyrzynane z bambusu wazy, baty z łyka, wachlarze, skarbonki z orzechów kokosowych i różnego kształtu grzechotki do rumby, zwane po hiszpańsku „marakas".

Tuż za portem rozciąga się miasto. Niskie, jednopiętrowe domki, brudne ulice, szyby, wystawy, brudni, biednie ubrani ludzie. Sklepy niepozorne z zewnątrz, pełne są jednak ciekawych drobiazgów i angielskich towarów.

Pięknie prezentują się malowane na biało hotele, z szerokimi trawnikami i dumnymi, królewskimi palmami. Wśród przechodniów większość stanowią Murzyni; często spotyka się też Chińczyków, którzy należą do średniozamożnej klasy Kingstonu.

Na ulicach ruch, tłoczą się turyści, pędzą samochody, hałasują wysokie, otwarte ze wszystkich stron dla przewiewu tramwaje. Ciemnoskórzy chłopcy natrętnie nagabują o „penny", nie tyle z potrzeby, ile z przyzwyczajenia.

Od czasu do czasu wypadnie z rogu oryginalny, niski, dwukołowy wózek zaprzężony w muła, który dzwoni cały od blaszek i ozdób uprzęży. Na wózku siedzą niefrasobliwie Murzyni w połatanych spodniach, boso, z zawadiacko nasadzonymi wypłowiałymi kapeluszami. Wytrwale drepce mały osiołek, pracowicie ciągnąc niewielką bryczkę z murzyńską rodziną.

W ciemnych, chłodzonych dużymi wentylatorami barach Meyer'sa gwarne, roześmiane rzesze turystów próbują słynnego na cały świat rumu, lub powoli sączą przez słomkę coctail'e.

Wionęło ciszą i spokojem, gdy zostawiwszy za sobą tętniące życiem miasto, zbliżyłem się do Ogrodu Botanicznego, dumy Kingstonu.

Niezapomniany widok!

U stóp wysokich gór, na tle zielonej równiutko przyciętej trawy, stoją dziesiątki palm o trudnych do zapamiętania nazwach, duże i małe, rozłożyste i wysmukłe, z szerokimi lub wąskimi liśćmi. 62 gatunki palm posiada ten ogród (jak głosi ogłoszenie) ale nie tylko to jest godne widzenia.

Zebrano tu niezliczoną ilość dziwnych, bajecznie kolorowych kwiatów, różnego rodzaju krzewy i drzewa, liany i kaktusy, agawy i orchideje. Zgrupowano je w klomby, przybrano nimi rabaty, altany, ścieżki i wodospady. Zewsząd rozlega się śpiew ptaków, tysiące przeróżnych zapachów drażni powonienie, oszołamia niespotykaną u nas mocą, wprowadza człowieka w dziwny stan podniecenia i uzmysławia mu, że się znajduje w innym świecie, w świecie, znanym dotychczas tylko z książek i opisów.

Tu, gęste jak łan kukurydzy, półko trzciny cukrowej, tam rosną pomarańcze, cytryny, grape-fruit'y, banany, tu jeszcze trzeba zobaczyć krzew kawowy, drzewo kakaowe o dużych jak pięście owocach, zawierających właściwe ziarna kakao; tam znowu wabią wzrok kiście gałki muszkatołowej z przewiązanymi jakby czerwoną wstążeczką owocami. Każdy zakręt przynosi nowe niespodzianki, odkrywa przed żądnymi oczyma zwiedzającego coraz to inne okazy flory Antyllów.

Zgłuszony przez oddalenie, zaledwie dosłyszalny, zabrzmiał głos syreny okrętowej. Trzeba było wracać.

Siedzące poważnie na bojach pelikany kiwają nam głowami na pożegnanie. Bez ruchu stoją zmęczone drzewa w skwarze kończącego się dnia. Niezmordowanie krążą nad miastem wiecznie głodne sępy. Żal odjeżdżać z tej pięknej wyspy, otoczonej lazurem morza, nie wiedzącej co to zima, co to długie, chłodne, dżdżyste i bezsłoneczne miesiące.

M. J.

Kto jest tym nieugiętym chłopcem?
Prasa amerykańska o ministrze Becku

W Nowym Jorku ogłoszono, że nakładem firmy wydawniczej Knopf wyszła książka p. t. „Poland: Key to Europe", („Polska to klucz do Europy"). Autorem tej książki jest Raymond Leslie Buell ze Stow. Studentów Polityki Zagranicznej (Foreign Policy Association).

Prasa amerykańska roi się teraz od artykułów przedstawiających biografię mało znanego do niedawna Amerykanom polskiego ministra spraw zagr., Becka. Z pośmiędzy licznych wycinków z pism amerykańskich, na szczególną uwagę zasługuje artykuł z pisma „The Arizona Daily Star". Artykuł ten poprzedzony został następującym wstępem od redakcji dziennika.

„Kto w Europie jest prawdziwym nieugiętym chłopcem („tough boy"), zdolnym do przeciwstawienia się Hitlerowi, i dokonującym tego, iż inne narody maszerują jak on im zagra, bez różnicy czy się im to podoba, lub nie? Tym człowiekiem, który w rzeczywistości trzyma w ręku swoim kości w hazardowej grze z wojną jest polski minister spraw zagr. Józef Beck. W niżej podanym artykule, napisanym specjalnie dla pism należących do Nar. Stow. Wydawców i do dziennika „Arizona Daily Star" sławna korespondentka Paula LeCler podaje bliższe szczegóły o pułkowniku Becku.

Po tym wstępie podano obszerny opis strategii dyplomatycznej, używanej przez Becka przeciw Hitlerowi.

Uzbrojeni więźniowie
pilnowali własnych dozorców

Podczas zeznań w sprawie stosunków w zakładach karnych stanu Illinois jeden z wydalonych dozorców opowiedział, jak to na farmie więziennej w Vandalia uzbrojeni więźniowie pilnowali własnych dozorców.

Dyrektor farmy więziennej dał karabiny do ręki dwóm więźniom z poleceniem: „Strzelajcie do pierwszego dozorcy, którego zaskoczycie na kradzieży melonów z pola". Takie zeznanie złożył Jesse Fatheree, który dawniej był jednym z dozorców na owej farmie.

—oOo—

Maria ŻUROWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU

Powieść 36

Gra w karty na statku



Pasa[illegible]: — Pan ma szalo[illegible] [illegible] panie kapitanie

— Kto może ręczyć czy powiedziała prawdę, mogła nie jedno zmyślić dla zamydlenia oczu. Wiemy tylko to co się działo w pokoju pani Kowlińskiej w chwili ataku serca, ale na razie trudno ustalić co było wcześniej.

XV.

Po opuszczeniu kancelarii Dora doznała takiego zawrotu głowy, że musiała oprzeć się o ścianę aby nie upaść, nogi odmawiały jej posłuszeństwa, podłoga zdawała się wirować pod jej stopami. Z największym trudem zrobiła parę kroków, aby trafić do sali jadalnej gdzie Wincenty zajęty był nakrywaniem stołu. Na widok bladej zmienionej twarzy panienki, przerażony pośpieszył z pomocą.

— Niech Wincenty odprowadzi mnie na górę do mego pokoju, jakoś słabo się czuję.

Silnie oparta o jego ramię powoli wspinając się na stopnie wreszcie doszła do pierwszego piętra, a gdy znalazła się w swoim pokoju położyła się na łóżko.

— Już to na pewno panienka nic dziś nie miała w ustach i dlatego słabo się czuje.

— Tak, zapomniałam o śniadaniu.

— Panienka o wszystkich zawsze myśli, a tylko o sobie zapomina— gderał stary, ot całą noc nie spała i do południa nic nie jadła, ja zaraz przyniosę gorącą herbatę i Walerię tu zawołam.

— Nie trzeba nikogo wołać, proszę mi tylko przynieść herbatę.

Stary wyszedł i wkrótce wrócił obarczony suto zastawioną tacą.

— Pan doktór zaraz tu przyjdzie na śniadanie bo i on dotychczas nic nie jadł.

Po chwili przyszedł Staś, troskliwie spojrzał na siostrę, poprawił poduszki pod jej głową, nakrył nogi kocem, przysunął stolik z tacą i nalał herbatę.

— Pij Doruś póki gorąca, musisz też coś zjeść — rzekł smarując bułkę masłem.

— Czy ty myślisz Stasiu, że oni tu kogoś posądzają o zbrodnię?

— Ależ nic podobnego, to tylko formalności. Kto i w jakim celu miałby Kowlińskiego zabijać. Skompromitował się okropnie, nikomu już nie mógł w oczy spojrzeć, no i skończył samobójstwem, to wszystko okropne, ależ cóż poradzić. Dzięki Bogu, że mama czuje się lepiej i zasnęła wreszcie spokojnie, sędzę że będzie długo spać.

— A potem?

— No jakoś to będzie, trudno, nie da się ukryć, ale ty nie myśl o tym Doro, jesteś wyczerpana i musisz wypocząć!

— Jak tu można nie myśleć, jak tu można wypocząć, — zawołała z rozpaczą.

Zapadła chwila ciszy, kończyli śniadanie w milczeniu, po czym Staś odsunął stolik, usiadł przy samym łóżku i w ciągu krótkiej chwili wpatrywał się w Dorę skupionym wzrokiem.

— Staraj się nie myśleć i zasnąć — rzekł rozkazująco, po czym wstał zasunął firankę nad otwartym oknem i wyszedł z pokoju.

Dora wtuliła głowę w poduszkę, ogarnął ją jakiś dziwnie błogi spokój. Rozwiały się ponure i dręczące myśli. Wydarzenia ostatniej doby stały się tak dalekie jakby zaszły przed latami. Wrażenia zacierały się w sercu i w pamięci. Wkrótce sen zmrużył powieki.

* * *

Dzień dobiegał końca. Zwłoki Marka Kowlińskiego spoczęły w trumnie na katafalku ustawionym w kaplicy. Na prośbę doktora Witłowskiego [illegible]linka i Ortwiłł z pomocą służby ogrodowej zajęli się urządzeniem kaplicy i ozdobieniem jej zielenią i kwiatami.

Laurusy i palmy zakryły niedokończone freski, czarne zasłony zwiesiły się przy oknach. Snopy kwiatów zasypały katafalk.

A tymczasem w kancelarii prokurator ze swoją asystą zbierał jeszcze zeznania. Nie darował nikomu nawet Babuni i jej towarzyszce.

Panna Teresa Gawkowska zjawiła się z głową owiniętą chustką, ponieważ od rana cierpiała na uporczywą migrenę. Zeznawała głosem słabym, płaczliwym i zbolałym. Odpowiedzi jej były lakoniczne. Widywała pana Kowlińskiego tylko przy stole podczas posiłków i nie rozmawiała z nim wcale. W nocy nic nie słyszała jako, że jej pokój znajduje się daleko od gabinetu w pobliżu apartamentów Babuni.

— Ale odnosiła pani gazetę do jego gabinetu, o której to było godzinie?

— Zdaje mi się, że była to szósta wieczór.

— Gdzie położyła pani gazetę?

— Na biurko jak zwykle.

— Czy pan Kowliński był wtedy w pokoju?

— Nie.

— A czy nie widziała pani kluczy od kasy?

— Nic nie widziałam i nic nie ruszałam.

— W jakim usposobieniu był pan Kowliński w ostatnich czasach?

— Raczej w smutnym, pewnie był zaniepokojony zdrowiem żony.

— Czy bywał często w smutnym usposobieniu?

— Czasem bywał wesół, ale...

— Ale co?

— Ale nigdy wtedy, gdy doktór Wi[illegible] [illegible] w domu.

— Dlaczego, czy się nie lubili?

— Zdaje się, że nie bardzo, ale ja nic nie wiem.

— Jednak pani musiała coś zauważyć, może się kłócili?

— Ja nic nie wiem, zdaje się że jeden drugiego unikał

Na tym przerwała się elokwencja panny Teresy i na dalsze pytania odpowiadała tylko, że nic nie wie. Natomiast zeznania stróża nocnego stały się rewelacją. Opowiedział, że obchodząc dwór zwrócił uwagę na otwarte okno w gabinecie. Pokój był oświetlony więc z dziedzińca widział panów grających w bilard. Następnie okno zostało zamknięte jak również okiennice i światło zgasło. Jednak później światło znowu błysło, najpierw w sypialni pana Kowlińskiego, później w gabinecie. Po chwili światło zgasło w gabinecie a świeciło dalej w sypialni.

— Czy kto jakie okno otworzył?

— Nie ale w okienicach są otwory przez które świeci.

Prokurator mocno podniecony spojrzał na inspektora policji.

— Nieboszczyk nie zgasił światła, a więc ktoś żywy to zrobił.

Poza tym zeznania stróża nie przyniosły żadnych ciekawych szczegółów. Nie słyszał strzału, nieco później zauważył tylko, że światło błysło w pokojach pierwszego pię[illegible]

* * *

Dora spała snem kamiennym do samego wieczora i obudziła się zdumiona, że ciemności zalegają pokój. Zerwała się z łóżka, zapaliła lampę. Błogi spokój prysł, przykre i dręczące myśli znowu ją opanowały.

— Boże, Boże co będzie jutro jak mama się dowie?

— Jak ona się teraz czuje, muszę zaraz do niej śpieszyć.

(d. c. n.)

PRZYGODA W POCIĄGU

Nagroda za dobre serce

W trzeciej klasie pociągu do Krakowa dział wystraszony pan Mateusz Nowik, iema rękami trzymając niewielką waliz-

— Tu, panie, złodziejów do cholery chę — mówił brzuchaty jegomość, sie ący na przeciw pana Mateusza. — Nimu tu zaufać nie można.

— Żeby to szulerzy, karciarze, to bym zcze rozumiał — dziwi się pan Masz. — Od tego pociąg. Albo bandyci. kże samo się w podróży zdarza. Ale dzieje? Przecież każdy jeden swojego uje. Ja, jak pan widzisz, trzymam się j walizki, niczym psiego ogona. Co ie złodziej zrobi

— Panie! — odrzekł brzuchacz. — awpozdania sobie pan nie zdajesz, co na kolejach dzieje. Walizkie zwędzić? dla złodzieja frajer. Portmonetkie wy-? To byle dzieciak potrafi.

Sam widziałem, jak z jednego spodnie gali, kiedy kimał. Jak pragnę szczęścia! iy ślipia ctworzył, to w samych kalech leżał.

Widać, żeś pan nie zwyczajny jazdy iągamy, skoro jeżeliś pan jeszcze o złodziejskich drakach nie słyszał.

No, ale tera czas na drzemkę, bo jak człek nie wyśpi, to już sobie potem, odbierze!

Brzuchaty jegomość wyciągnął się na ce i pan Mateusz uczynił to samo, pod wszy swą walizeczkę pod głowę.

W wagonie panował półmrok i pan teusz zdrzemnął się.

Naraz poczuł przerażony, że ktoś bez donu ściąga zeń buty.

— Łapaj złodzieja! — ryknął pan teusz chrapliwym głosem i wybiegł z edziału, — Złodzieje!

Latał tam i z powrotem, zajrzał nawet drugiego wagonu, ale złodzieja nie by

Natomiast, gdy wrócił do swego przeału, stwierdził ze zdumieniem, że znikła walizka wraz z brzuchatym pasaże-.

Obsługa kolejowa schwytała pomysłowego brzuchacza, który też stanął niebawem przed sądem.

— Proszę sądu wysokiego! — tłumaczył się na rozprawie. — Kiedy ten pan zrobił krzyk, że złodzieje, złapałem jego walizkę i sypnąłem się szukać konduktora, żeby ją schował w jakim bezpiecznym miejscu. A ten mnie przytrzymał i mówi, że ja złodziej. Taką mam nagrodę za dobre serce!

Ponieważ stwierdzono, że Jan Biernak już nieraz był karany za okradanie podróżnych, sąd zapisał mu półroczne więzienie, aby sobie odpoczął po częstych rozjazdach.

Wet za wet



On: — Przecież tyś to otrzymała w roku 1918.

Ona: — A ty twój order otrzymałeś w 1920 r.

RYCERSKA POMOC

wywołała burzę.

Zająłem miejsce w tramwaju obok pana przeglądającego gazetę. Na wprost nas siedziała młoda dama, która od razu zwróciła moją uwagę oryginalną urodą.

Przyglądałem się jej z prawdziwą przyjemnością. Dama również patrzała na mnie i uśmiechała się przyjaźnie. Na mego sąsiada spojrzała chłodno i przelotnie, potem znów jej wzrok utkwił we mnie.

— Ręce mi zmarzły — odezwała się niespodzianie, nie odgrywając ode mnie wzroku.

Zaskoczony, w pierwszej chwili nie wiedziałem co powiedzieć.

Mo... może rozetrzeć pani? — zaproponowałem nieśmiało.

Dama spojrzała chłodno na mego sąsiada, potem znów na mnie.

— Ten pan mnie zaczepia — powiedziała z gniewem w głosie.

Rzuciłem groźne spojrzenie na pasażera z gazetą. Był czerwony, jak burak, i widać było, że jest zmieszany.

Nie widziałem, w jaki sposób ją zaczepił. Prawdopodobnie trącił ją nogą.

— To bezczelność! — denerwowała się piękna nieznajoma, patrząc na mnie wzrokiem pełnym oburzenia.

— Ma pani rację, — zgodziłem się. — To bezczelność.

— Znów mnie zaczepia — powtórzyła coraz bardziej zirytowanym głosem.

— Niech się pani nie denerwuje — uspokoiłem ją. — Ja tego ordynusa nauczę.

— Panie — zwróciłem się do natrętnego pasażera. Czy pan da spokój tej damie? Jak pan śmie zaczepiać samotną kobietę?

Zamiast odpowiedzi mój sąsiad zamachnął się z całej siły wyrżnął mnie w ucho.

Tego było za wiele. Rzuciłem się na niego jak rozjuszony tygrys. Wywiązała się bójka. Zatrzymano tramwaj. Konduktor przy pomocy policjanta ledwo nas rozdzielił.

— Ten pan — krzyczałem — w ordynarny sposób zaczepiał samotną pasażerkę.

Mój przeciwnik wzruszył ramionami.

— Albo zwariował — oświadczył, albo udaje wariata! Ta pasażerka to moja żona. I ten pan w mojej obecności gadał do niej i zaczepiał ją.

Pociemniało mi w oczach.

— Ja... jakto? — Przecież ta pani mówiła do mnie, wyraźnie widziałem, jak patrzała na mnie.

— Ślepy pan chyba jest — wybuchnął mój przeciwnik. — Nie widział pan, że moja żona jest zezowata? Jak patrzyła na pana, to widziała mnie.

Spóźniona randka.

Kelner w tarapatach.

Kawiarnię zamyka się o 11. Teraz jest wpół do 11, ale w kawiarni gości jeszcze pełno. Kelner, pan Antoni, jest z tego powodu w fatalnym humorze.

Chciał dziś wyjść o parę minut wcześniej, bo o 11 umówił się z narzeczoną. A tu jak na złość goście się wciąż jeszcze złażą i ze wszystkich stron słychać nawoływania.

— Kelner! Pół czarnej!

— Kelner! Dwa ciastka!

— Kelner! Jak mam długo czekać na herbatę! Skandaliczna obsługa!

Pan Antoni z ponurą miną kręci się między stolikami, przeklinając w duchu wszystkich gości.

— Pętaki! Każdemu pilno. Ale do wyjścia to się żaden nie śpieszy! „Skandaliczna obsługa!"... Jabym cię obsłużył, żeby cię pogotowie musiało odwieźć...

— Służę panu! — dodaje głośno, stawiając przed niecierpliwym gościem szklankę herbaty.

— Kelner!! — puka w stolik inny gość — Czy długo jeszcze będę czekał na ciastka?!

— W tej chwileczce, proszę pana. — Kłania się pan Antoni i myśli rozgoryczony:

— Nagła śmierć tylko prędko przychodzi, ale na ciastka możesz zaczekać! Nie rozerwę się! Stu rąk nie mam.

Zbliża się 11. Narzeczona już pewno czeka na ulicy, a goście się jakoś nie rozchodzą. Pan Antoni ze złością spogląda na salę.

—— Gołe to wszystko drańatwo — myśli z goryczą — a każdy hrabiego udaje i na kelnera się ciska. Eh... Taki gość gębę rozpuszcza i go nawet w zęby trzasnąć nie można. Jeszcze mu się trzeba ukłonić.

— Kelner! Płacić!

— Kelner! Prosiłem o cytrynę!

— Kelner! Jak długo mam czekać na cukier!

Pan Antoni ze złości wcale się nie śpieszy.

Nareszcie kawiarnia się opróżnia. Pan Antoni oddycha z ulgą, czyści się szybko i pędzi na randkę.

Narzeczona już czeka. Jest głodna. Więc pan Antoni zaprasza ją do restauracji na kolację.

W restauracji gra muzyka, narzeczona pana Antoniego ślicznie wygląda i panu Antoniemu robi się lżej na duszy. Zupełnie zapomina, że jest kelnerem. Jest gościem, który siedzi z piękną narzeczoną i który ma w kieszeni 20 złotych.

I gdy narzeczona mówi niecierpliwie:

— Antoś! Jeść mi się chce. Dlaczego ten kelner do nas nie podchodzi?

Pan Antoni gniewnie puka w stolik.

— Kelner! — krzyczy w stronę zalatanego kelnera. — Jak długo mamy czekać?! Proszę prędzej kartę! Co tu za porządki! Skandaliczna obsługa.

Zaleta



— W naszym lokalu państwo nigdy znajdą włosa w zupie. Wszyscy nasi charze i kelnerzy są łysi.

Nie chciał się żenić!

Odważni przeciwnicy w staromiejskiej cukierni.

W gabinecie Jakuba Pelca siedział Ignacy Hofenberg, bardzo zdenerwowany. Rozmowa toczyła się bowiem na drażliwe tematy i burza wisiała w powietrzu.

— Panie Hofenberg! — mówił pan Pelc. — Pan się musisz ożenić z moją córką. Zawrócić kobiecie w głowie, a później ją porzucać? Kto to zrobi takich rzeczy? Gentelmantel tak nie postępuje.

Pan Hofenberg westchnął.

— Panie Pelc, nie mogie. Przyznam się pana, że jak pierwszy raz zobaczyłem, to szepnąłem w duchu: jak nie ta, to żadna! Ale kiedy się ją lepiej przyjrzałem, to pomyślałem sobie: lepiej żadna, niż ta!

Przecież ona w ogóle nie jest kobieta! Gdzie ona ma ten żeński wdzięk? We wąsach? Wierzaj mnie pan, panie Pelc, że doprawdy nie mogie.

— Co znaczy nie mogie? — zdenerwował się pan Pelc. — Kogo pan będziesz głowę zawrócił?

— Ale przecież ona jest wielka, jak dom! — jęknął pan Hofenberg. — Ona mnie raz dała w gębę, to się trzy razy wywróciłem z koziołkiem.

— I dobrze zrobiła! Potrzebowała jeszcze parę razy dać pana po gębie. Donżuaniec paskudny, pan się musisz ożenić z moją córką!

— Kogo...

— Co kogo?

— Kogo innego weź pan na frajera.

— Więc pan stanowczo odmówisz się ożenić?

— Prędzej umrę!

— No to umieraj pan! — ryknął pan Pelc i wyrwał z kieszeni niklową papierośnicę.

Na widok papierośnicy pan Hofenberg jęknął: „zastrzelnął mnie na śmierć", poczym osunął się na podłogę i stracił przytomność.

Powyższe zajście miało epilog w sądzie.

— Się zapomniałem trochę — mówił pan Pelc na rozprawie — z powodu on mi tak zdenerwował, że leżałem trzy dni w łóżku chory.

— Co znaczy trzy dni w łóżku? — odparł z goryczą pan Hofenberg. — Ja byłem chory, nie pan. Pan mi tak przestraszył z tą papierośnicą, że przed mojem domem tydzień czasu stał karawan.

Sąd skazał pana Pelca na 6 dni aresztu.

KŁOPOTY POCZCIWYCH WIEŚNIAKÓW

z cudzoziemskimi nazwami

Pan Antoni Ciura, gospodarz, przybył do miasta za interesem wraz ze swym sąsiadem, Mateuszem Bronieckim. Przy sposobności chciał zamówić lekarstwo dla żony, ale nie wiedział, gdzie się z tym udać.

Obaj panowie chodzili więc po ulicach i strapionym wzrokiem rozglądali się po sklepach, aż zauważyli szyld z napisem: „Manicure".

— Widzisz, Antoś? — rzekł pan Mateusz. — Musi to tutaj. Po niemiecku napisane i butelecki różne stojom za skłem.

Pan Antoni wahał się przez chwilę, poczym nabrał odwagi i wszedł do środka.

Minęło pół godziny, zanim pan Antoni wyszedł na ulicę. Stanął i patrzał na sąsiada, mocno zakłopotany.

— No i jak? — spytał pan Mateusz. — Mos likarstwo?

— Żadnych likarstw tutej nima — odparł pan Antoni i pokazał swe wymanicurowane palce. — Tylko paznokcie obcinajom!

Sąsiedzi ruszyli naprzód i zatrzymali się po chwili przed napisem: „Pedicure".

— To tutej! — szepnął pan Mateusz. — Butelecki większe som i napisane inacy, niźli tamuj. Idź, Antoś, do środka!

Pan Antoni posłuchał rady. Ale gdy po jakimś czasie opuścił zakład, chmurny był jak jesienna noc.

— Tera to mnie znowu — rzekł — paznokcie u nóg obcięli!

Rozczarowani sąsiedzi znowu ruszyli przed siebie, postanawiając zrezygnować z zakupu, gdy naraz pan Mateusz stanął jak wryty.

— O! — zawołał — „Apteka" napisane! To cheba tutej! Widzisz, Antoś, jakie wielgie butle stojom? To już na pewno likarstwa. Właź do środka, Antoś.

Ale pan Antoni potrząsnął ponuro głową.

— Nie wejdę! — oświadczył. — W piersem sklepie paznokcie u rąk mnie obkroili, w drugiem — paznogcie od nóg, a tu mnie musi za starozakonnego zrobiom.

Daremnie pan Mateusz przekonywał upartego sąsiada. Mówił doń i mówił, gdy zaś wszystkie argumenty zawiodły, usiłował wepchnąć go do apteki siłą, co spowodowało bójkę.

W rezultacie sąd skazał sąsiadów na 5 złotych grzywny każdego.

Dowcip z przeszkodami.

IDEALNY SŁUCHACZ.

Są ludzie, którym w żaden sposób nie można opowiedzieć dowcipu. Do takich dzi należy Szwarek.

Szwarek siedzi na przykład w kawiarz Pilskim, Pilski chce opowiedzieć dow.

— Panie Szwarek! — odzywa się. — a pan najnowszy dowcip kolejowy?

— Nie znam.

— No to posłuchaj pan.

— Zaraz. Muszę najpierw wiedzieć y to jest dowcip przyzwoity, czy nieyzwoity?

— Naturalnie, że przyzwoity!

Szwarek uśmiecha się ironicznie.

— Przyzwoite dowcipy przeważnie bywają nieprzyzwoite.

Pilski czuje się dotknięty.

— Gwiżdżę sobie! Nie chce pan to, opowiem!

— Co się pan obraża? Nie wolno się ytać? No już Opowiadaj pan.

Pilski upiera się przez chwilę, ale wre cie daje się udobruchać i zaczyna opoadać:

— „Jechałem pociągiem do Ciechocin. Na wprost mnie siedziała dama, czyjąca gazetę. Ta dama...

— Przepraszam! — przerywa Szwak.

— Kiedy to było? W tym roku, czy zeszłym?

— Wszystko jedno! Niech będzie, że w tym.

— W tym roku? Niemożliwe! W Ciechocinku sezon się zaczyna dopiero w połowie maja.

— To niech będzie, że w zeszłym roku!

— W zeszłym? — dziwi się Szwarek. — Przecież w zeszłym roku pan nigdzie nie wyjeżdżał?!

Szwarek niecierpliwie porusza się na krześle.

— Przecież ja opowiadam dowcip, a nie prawdziwe zdarzenie! Co z tego, że nie byłem w Ciechocinku? Ale dowcip się tak zaczyna! Więc słuchaj pan: Jadę do Ciechocinka, na wprost mnie siedzi dama...

Szwarek mruga porozumiewawczo.

— Jakaś ładna kobietka, co?

— Owszem, niszego sobie. Więc siedzi dama i czyta gazetę... A ja wyjmuję papierosa i zapalam...

— Przecież pan nie pali?!

Pilski traci cierpliwość.

— Czy pan mi przestanie przerywać psiakrew! Ile razy mam powtarzać, że to jest tylko dowcip?! W dowcipie ja mogę palić, mogę pić, mogę wszystko! Rozumiesz pan?

— Rozumiem — przytakuje Szwarek. — Ale opowiadaj pan lepiej ten dowcip nie o sobie, tylko o kimś innym. Bo mnie się ciągle myli.

Pilski sapie gniewnie.

— Dobrze! Będę opowiadał o kimś innym! Zaczynam od początku: Mój kuzyn jechał do Ciechocinka. Na wprost niego siedziała pewna dama...

— Przepraszam — mruknął Szwarek. — Który to był kuzyn? Henryk, czy Leon?

— Co za różnica? Niech będzie, że Leon.

— Leon? Jak Leon mógł jechać do Ciechocinka? Przecież doktór mu powiedział, że Ciechocinek jest dla niego szkodliwy.

Pilskiemu krew uderza do głowy.

— Tępy łeb! Przecież to jest tylko dowcip.

— To pan akurat musi wstawiać w ciechociński dowcip Leona, któremu Ciechocinek nie służy? Nie może pan opowiadać o kimś innym?

Pilski ociera pot z czoła i mówi ochrypliwym ze zdenerwowania głosem, siląc się na spokój:

— Dobrze! Ostatni raz zaczynam od początku: Pewien facet jechał do Ciechocinka. W przedziale obok niego siedziała dama...

— Szwarek marszczy czoło.

— Obok niego? Czy pan się nie omylił? Pan przedtem cały czas mówił, że na wprost.

Pilski zgrzyta zębami.

— Niech będzie, że na wprost!... Więc ten facet wyjmuje papierosy...

— Zaraz! — przerywa Szwarek. — Pan zapomniał powiedzieć, że ta dama czytała gazetę...

— To nie jest potrzebne!

— To po co pan przedtem to mówił?

— Tak sobie! Chciało mi się! Czy pan mi, psiakrew, da dokończyć dowcip, czy pan chce dostać w zęby?

— Proszę bardzo! Kończ pan.

— Więc ta dama odkłada gazetę...

— Jak mogła odłożyć? Przecież jej wcale nie miała?...

Pilskiemu wściekłość odbiera głos. Z pianą na ustach zrywa się z krzesła. Na stoliku stoją dwie szklanki. Pilski chwyta jedną — trzask o ziemię! Chwyta drugą — trzask o ziemię! Jak szalony wybiega z kawiarni.

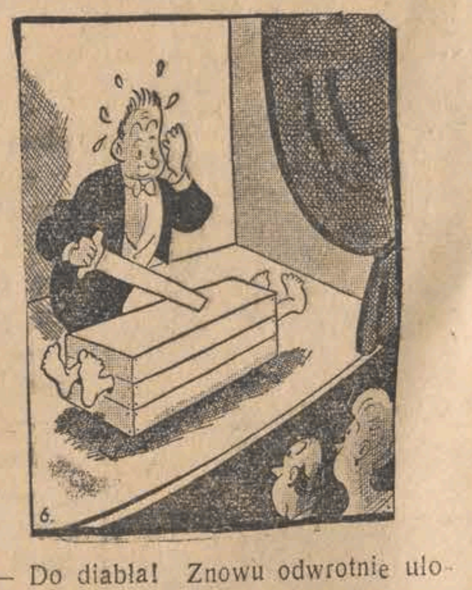
W kawiarni ogólne poruszenie. Znajomi podchodzą do Szwarka.

— Panie Szwarek! Co się stało Pilskiemu?

Szwarek obojętnie wzrusza ramionami.

— Nie wiem. Opowiadał mi dowcip i nagle wyleciał... Czy pan nie zna jego adresu? Muszę do niego wstąpić, żeby dokończył. Strasznie jestem ciekawy, jak się ten dowcip kończy.

Magik



— Do diabła! Znowu odwrotnie ułożyłeś się w skrzyni!

Prezydent R.P. powoła opiekuna niepodległościowców.

WARSZAWA, 21. maja — Wczoraj komisja pracy uchwaliła projekt noweli do ustawy o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość wniesiony przez pos. Łobodzińskiego. Obradom przewodniczył pos. Gdula.

Projekt ten został uchwalony z szeregiem poprawek zaproponowanych przez pos. Wagnera. Najważniejsza z poprawek ustanawia stanowisko opiekuna głównego do spraw zatrudnienia i zaopatrzenia niepodległościowców przy prezesie Rady Ministrów. Opiekuna powołuje Prezydent RP.

Równocześnie powołana zostanie rada opiekuńcza przy prezesie Rady Ministrów, której przewodniczyć będzie z urzędu opiekun główny. Następna poprawka nadaje prawo ustawowe do zaopatrzenia niepodległościowców nie tylko dla obywateli państwa polskiego. Dalej wprowadzono przepis na którego podstawie dzieci i sieroty niepodległościowców mają pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkół państwowych i samorządowych i korzystają z wszelkich ulg jakie posiadają dzieci urzędników państwowych. Dzieci uczestników walk o niepodległość, którzy pobierają zaopatrzenie będą całkowicie zwolnione od opłat szkolnych w zależności od postępu w nauce i sprawowania. Wreszcie ostatnia z ważniejszych poprawek upoważnia ministra skarbu do przyznania 50-procentowego dodatku do zaopatrzenia niepodległościowcom posiadającymi Krzyż Niepodległości z Mieczami względnie Krzyż Niepodległości o ile zajmowali w okresie walk o niepodległość stanowiska kierownicze i samodzielne lub też byli oficerami wp.

Podejrzana polityka personalna
w łódzkich zakładach przemysłowych.

Łódź, 21 maja — Odbył się w Łodzi Zjazd delegatów Obwodu Łódzkiego Polskiego Związku Zachodniego, obejmującego teren województwa łódzkiego oraz powiatu częstochowskiego.

Zjazd odbywał się łącznie z zebraniem walnym Koła Łódzkiego Polskiego Związku Zachodniego. Obradom przewodniczył p. W. Zubilin. Władze naczelne Związku reprezentował dyr. J. Lubieniecki z Warszawy.

W referacie programowym prelegent mgr. Karol Przesmycki mówił o kolonizacji niemieckiej na terenie Łodzi i okręgu przemysłowego łódzkiego. Prelegent zwrócił m. in. uwagę na przyczyny, które spowodowały napływ obcego elementu. Z przyczyn tych jako najważniejsze wymienił mówca planową akcję kolonizacyjną rządu pruskiego po rozbiorach Polski.

Przedłożono przez Zarząd Obwodu Łódzkiego PZZ sprawozdanie z działalności wykazało bardzo poważny rozwój prac Związku na terenie. O rozwoju prac najlepiej świadczą następujące cyfry: gdy na pierwszego kwietnia 1938 r. Obwód posiadał 13 kół i 574 członków, już na pierwszego kwietnia 1939 r. Obwód liczy 27 kół i 1951 członków, a na 15 maja br. liczba kół wzrosła o 45, a członków do 3.000.

W sprawozdaniu jak również w przemówieniach, poświęcono dużo uwagi wrogiej narodowi i państwu polityce personalnej, prowadzonej przez licznych fabrykantów, dyrektorów i majstrów w zakładach przemysłowych na terenie Łodzi i Łódzkiego Okręgu Przemysłowego. Również zwrócono uwagę na akcję germanizacyjną, uprawianą w najrozmaitszy sposób przez czynniki niemieckie na naszym terenie wobec ludności polskiej, w szczególności ludności ewangelickiej.

W tym też duchu pozostały uchwalone rezolucje. Treść rezolucji podajemy in extenso:

„W zakładach przemysłowych okręgu łódzkiego jest zatrudnionych na najlepszych stanowiskach tysiące osób narodowości niemieckiej, która prowadzi własną politykę, niezgodną z państwowymi i narodowymi interesami polskimi.

W szeregu zakładów właściciele i dyrektorzy Niemcy dopuszczają polskich pracowników jedynie do robót najcięższych, pracownicy zaś umysłowi do tych zakładów w charakterze urzędników w ogóle dostać się nie mogą.

Na ziemi polskiej z prawych gospodarzy tej ziemi tworzy się obywateli drugiej klasy, maltretowanych i upośledzonych, często pozbawionych pracy i tworzących kadry bezrobotnych, podczas gdy wśród mniejszości niemieckiej bezrobotnych nie ma prawie zupełnie.

Biorąc to pod uwagę Zjazd Delegatów Obwodu Łódzkiego Polskiego Związku Zachodniego zwraca się z apelem do najwyższych władz Rzeczypospolitej o likwidację tego anormalnego stanu w przemyśle przez ustawowe wprowadzenie obowiązku zatrudnienia przynajmniej 90 procent personelu polskiego w każdym zakładzie przemysłowym, zarówno pracowników fizycznych i umysłowych.



Projekt ustawy
o Krzyżu i medalu ochotniczym
na porządku dziennym Sejmu.

WARSZAWA, 20. 5. — Porządek dzienny posiedzenia Sejmu, które odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 11-ej przed południem jest następujący:

1) pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji układu płatniczego między Polską a Francją,

2) sprawozdanie komisji pracy o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych przepisów w sprawach pracowniczych na ziemiach odzyskanych, włączonych do województwa Śląskiego. Sprawozdawca poseł Fr. Szymański.

3) sprawozdanie komisji pracy o projekcie ustawy, złożonym przez posła Jana Łobodzińskiego o zmianie ustawy z dn. 2 lipca 1937 r. o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa Polskiego. Sprawozdawca poseł J. Łobodziński.

4) sprawozdanie komisji wojskowej o rządowym projekcie ustawy o wojskowej szkole głównej inżynierii. Sprawozdawca pos. J. Ostachowski.

5) sprawozdanie komisji wojskowej o zmianach, wprowadzonych przez Senat do uchwalonego przez Sejm w dniu 18 marca 1939 r. projektu ustawy o Krzyżu i Medalu ochotniczym za wojnę. Sprawozdawca pos. dr. J. Kobosko.

6) sprawozdanie komisji prawniczej o zmianach, wprowadzonych przez Senat do uchwalonego przez Sejm w dniu 18 marca 1939 r. projektu ustawy o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach. Sprawozdawca pos. M. Orłański.

DZIŚ o godz. 4,30
„DZIWNY DOKTÓR"
nieodwołalnie po raz ostatni

Dziś o godz. 4,30 Teatr „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57) gra po raz ostatni nieodwołalnie wspaniałą, wesołą bajkę p.t. „Dziwny doktór" (według słynnej powieści angielskiej: „Dr. Dolittle i jego zwierzęta").

„Dziwny doktór" jest najweselszą bajką, jaka została napisana. Niesłychanie komiczne przygody pacjentów doktora i jego siostry — Hermenegildy — ze zwierzętami, zamieszkującymi dom dr. Dolittle rozśmieszają do łez małych widzów na każdym przedstawieniu. Źródłem nieustannego śmiechu są również „rządy" zwierząt w domu doktora. Bajka zawiera liczne wesołe piosenki, ilustrowane śliczną muzyką.

Piękne kukły i dekoracje K. Mackiewicza, koncertowa gra całego zespołu — czynią z „Dziwnego doktora" widowisko entuzjazmujące dziatwę łódzką od szeregu tygodni.

Ciężka choroba rektora prof. Lehr-Spławińskiego.

KRAKÓW, 21 maja — Na uroczystości jubileuszowe uniwersytetu św. Klemensa Ochrydzkiego w Sofii z ramienia Uniwersytetu Jagiellońskiego wyjechał w zastępstwie chorego rektora U. J. dr. Lehr-Spławińskiego prof. U. J. dr. Mieczysław Małecki.

Wyjazd rektora prof. Lehr Spławińskiego uniemożliwiła ciężka choroba, gdyż uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi złamania kręgosłupa, w związku z czym już drugi miesiąc leży unieruchomiony w opatrunku gipsowym.

Również w zastępstwie rektora prof. Małecki odbierze w czasie uroczystości jubileuszowych w Sofii dyplom doktoratu honorowego, nadanego rektorowi Lehr Spławskiemu przez tamtejszy uniwersytet.

Delegacja Związku Dziennikarzy R. P. na cmentarzu w Oksywiu

GDYNIA, 20.5. — Delegacja Związku Dziennikarzy R.P. w osobach prezesa syndykatu Warszawskiego red. Jerzego Wiewiórskiego, prezesa syndykatu Wielkopolskiego red. Czesława Kędzierskiego, członka zarz. syndykatu Lwowskiego red. Bronisława Zduńczyka oraz członka zarządu głównego Związku red. Józefa Dobrostańskiego udała się wczoraj na cmentarz na Oksywiu i złożyła hołd na grobie ś.p. Antoniego Abrahama.

Ta sama delegacja złożyła wiązankę żywych kwiatów, przepasanych wstęgą o barwach orderu „Virtuti Militari", na mogile ś.p. gen. Orlicz - Dreszera.

Tygrysy nie zginą z głodu.
Pożywienie dostarczane jest w dostatecznej ilości

ŁÓDŹ, 21.5 — Wracając jeszcze do podanej już w jednym z poprzednich numerów wiadomości o 8 tygrysach, znajdujących się w wagonie-klatce umieszczonej w szopie przy ul. Dowborczyków 11, dodajemy nowe szczegóły udzielone nam przez Łódzkie Towarzystwo opieki nad Zwierzętami.

Tygrysy zostały umieszczone w szopie zakładów przemysłowych August Zielke, a nie Warszawsko-Łódzkiego Towarzystwa Transportowego, które jedynie przewiozło z Warszawy do Łodzi na zlecenie rzekomych właścicieli 7 tygrysów w klatce.

Natychmiast po przybyciu transportu Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami ujawniło ich obecność, zawiadamiając o tem VIII Komisariat PP, Zarząd Miejski, Urząd Weterynaryjny oraz starostę grodzkiego łódzkiego, a czyni także od długiego czasu starania zmierzające do umieszczenia tygrysów w jednym z ogrodów zoologicznych, lub w miejscu bardziej odpowiadającym ich żywotnym warunkom.

Ponieważ o prawa do własności zwierząt toczy się proces sądowy, tygrysami dysponuje wyznaczony przez Sąd kurator adw. M. Knepel. Jak z tego widać, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami od pierwszej chwili dba o to, by polepszyć w każdym razie nieodpowiednie warunki bytowania egzotycznych zwierząt.

Pożywienia dla zwierząt w dostatecznej ilości dostarcza handlarz koniną Zalewski z ulicy Sosnowej. Dostawę zagwarantowali pisemnym zobowiązaniem rzekomi właściciele zwierząt: Henryk Presser i Karol Hagenbeck. Zaznaczamy, że Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami stale kontroluje stan zdrowotny tygrysów i roztacza nad nimi jak najdalej idącą możliwą w danych warunkach pieczę.

Uroczyste otwarcie
zjazdu ogólnopolskiego lekarzy.

ŁÓDŹ, 21.5 — Wczoraj o godzinie 14 w lokalu Polskiej YMCA odbyło się otwarcie Zjazdu ogólnopolskiego lekarzy. Na zjazd ten przybyli: wiceminister Piestrzyński, b. min. Hubicki, dyr. Babecki, dyr. Z. U. S Dybowski, jako przedstawiciel Zarządu Miejskiego miasta Łodzi wiceprez. Walczak, płk. Baranowski i płk. Michałowski jako przedstawiciele władz wojskowych, nacz. wydziału zdrowia Urzędu Wojewódzkiego dr. Salak, nacz. wydziału zdrowia w Zarz. Miejsk. p. Wisławski, naczelny lekarz U. S. dr. Garduła,

Zjazd zagaił prezes Związku Lekarzy P. P. dr. Czarnecki, w imieniu Polskiego Towarzystwa Społeczno-Lekarskiego i Zarządu Łódzkiego Związku Lekarzy powitał zebranych dr. Smoleński. Poczym wygłoszono szereg referatów.

Wyłoniono 2 komisje, które na dzisiejszym walnym zebraniu przedstawią wnioski opracowane przez siebie na podstawie wygłoszonych referatów.

Wieczorem również odbył się raut w salonach Stowarzyszenia Śpiewaczego w Łodzi.

Zdyskwalifikowany sprzęt szkolny
przeszedł na własność Ł. Tow. Przeciwżebraczego.

ŁÓDŹ, 21. 5. W sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyło się 11 kolejne posiedzenie Magistratu m. Łodzi pod przewodnictwem prezydenta Jana Kwapińskiego.

Magistrat załatwił między innymi sprawę zawarcia umowy ze Spółką Akcyjną „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni" dotyczcej wspólnego korzystania z bocznicy kolejowej.

Magistrat postanowił upoważnić Wydział Oświaty i Kultury do przekazywania Łódzkiemu Towarzystwu Przeciwżebraczemu sprzętów szkolnych, zdyskwalifikowanych przez powołane do tego komisje jako nienadających się już do użytku w szkołach. Uchwałę swą Magistrat motywował tym, że zakwalifikowane do zniszczenia sprzęty szkolne są bezużyteczne i nie ma przeszkód, aby mogły być przekazywane Łódzkiemu Tow. Przeciwżebraczemu zwłaszcza, że tą drogą umożliwi się Towarzystwu szerszą działalność społeczną na terenie miasta.

Magistrat postanowił przyznać Zrzeszeniu Artystów Teatrów Łódzkich jednorazową subwencję w kwocie zł. 3 tysiące, płatną w 2 ratach, a mianowicie: w miesiącu maju rb. zł. 1,500 i w miesiącu czerwcu zł. 1,500, w celu umożliwienia Zrzeszeniu zorganizowania w miesiącach letnich teatru letniego przy ul. Piotrkowskiej 94 Wydatek ten postanowiono pokryć z kredytów, przewidzianych w budżecie Zarządu Miejskiego na rok adm. 1939-40 na wydatki nieprzewidziane.

Robotnik wypadł z tramwaju
Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 21 maja 1939 r. — Wczoraj na rogu ulicy Kilińskiego i Senatorskiej wypadł z tramwaju robotnik Stanisław Adamek zamieszkały przy ulicy Grabowej 1, doznając ogólnego potłuczenia.

Lekarz pogotowia PCK po udzieleniu pierwszej pomocy skierował go do przychodni chirurgicznej szpitala im. Prez. Mościckiego.

— W mieszkaniu własnym przy ul. Lubelskiej 5 usiłował pozbawić się życia przez przecięcie żył u rąk Feliks Nowakowski.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego do szpitala św. Józefa.

— Podczas bójki na ulicy Rokicińskiej został pobity 46-letni Aleksander Witczak administrator domu zamieszkały przy ul. Horodelskiej 15. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego.

DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane, Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum, Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Zaszczewski, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 51, Trawkowska, Brzezińska 56.

ŻYCIE PABIANIC

Doniosły projekt.
Zabiegi kupców i przemysłowców.

Ruchliwy zarząd Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan już od dłuższego czasu czyni zabiegi, ażeby stan kupiectwa chrześcijańskiego postawić na odpowiednim poziomie

W okresie miesięcy zimowych urządzane były kursy wieczorowe towaroznawstwa, księgowości i cały szereg innych wykładów mających na celu podniesienie wiadomości fachowych, właścicieli sklepów spożywczych lub włókienniczych.

Obecnie prowadzone są kursy buchalterii uproszczonej. Na kursy zapisała się tak znaczna ilość słuchaczy że trzeba było wykłady przedłużyć, rozbijając słuchaczy na dwie oddzielne grupy.

Już od dwuch lat kiełkuje myśl otwarcia stałej szkoły dokształcającej normalnej, jednorocznej.

Do szkoły tej (koedukacyjnej) przyjmowani będą kandydaci na kupców, niezwłocznie po ukończeniu 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej. Podobna szkoła istnieje w Łodzi. Zarząd m. Pabianic ustosunkował się niezmiernie przychylnie do tego projektu i gotów jest jedną salę szkolną przeznaczyć na powyższy cel.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi okazała duże zainteresowanie i jest nadzieja że wysiłki zarządu Zrzeszenia oraz energiczne zabiegi doprowadzą do szczęśliwego wyniku.

Jest niemal pewność, że z dniem 1-go września rb. szkoła zawodowa zostanie powołana do życia i odda cenne usługi kształcącej się młodzieży. W szkole tej nauka odbywać się będzie normalnie tj. w godzinach rannych.

RATUJMY RUINY „ROLNIKA"

Od ośmiu lat stoją i murszeją mury dwupiętrowego monumentalnego gmachu „Rolnika" — przy ulicy Gdańskiej i Orlicz Dreszera. Mimo wielokrotnych zabiegów dyrektorów Stowarzyszenia „Rolnik" gmach ten stoi na martwym punkcie.

Należy koniecznie zwrócić uwagę władz państwowych, aby gmach ten przeznaczyć na jakiś cel i ocalić na jawie. Zaniedbany budynek rujnuje się i mury pękły się.

Gmach reprezentacyjny może być wykończony kosztem około zł. 150.000. Pieniądze znajdą się z łatwością. W gmachu tym mogłyby pomieścić organizacje, kluby jak ZOR, Tow. Myśliwskie, Klub Mieszczański itd.

Wspaniała sala po wykończeniu mogłaby gromadzić kulturalne imprezy. W budynku tym mogłyby się zasiedlić kasy OPLG, PCK, Liga Morska i Kolonialna i td.

Przyległy plac Ubezpieczalni Społecznej można by wykorzystać na piękny ogród który wielu miejscowych osób, pragną

Memoriał pracowników Ł.W.E.K.D.
w sprawie wypłaty gratyfikacji świątecznej.

Łódź 21 maja 1939 — Od dłuższego czasu pracownicy tramwajów podmiejskich żądają od dyrekcji przyznania im gratyfikacji świątecznej w wysokości jednej miesięcznej pensji płatnej w trzech ratach. na Wielkanoc, Zielone Świątki i Boże Narodzenie.

Akcja ta przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą nie dała pozytywnych rezultatów Pomimo to Związek pracowników ŁWEKD wystosował ponowny memoriał domagający się wypłacenia jednej trzeciej pensji na nadchodzące święta.

SPRAWA ZATRUDNIENIA SEZONOWCÓW

Związki Zawodowe robotników sezonowych prowadzą oddawna akcję o zawarcie umowy zbiorowej na rok bieżący i uregulowanie warunków pracy i płac.

W poniedziałek 22 maja ma się odbyć konferencja w Zarządzie Miejskim na której międzyzwiązkowa komisja ma wysunąć żądania zatrudnienia wszystkich sezonowców — (1500 z nich pozostaje jeszcze bez pracy) oprócz żądań podwyżki płac i rozszerzenia dnia pracy.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE
Apel do mieszkańców gm. Radogoszcz

Dziś o godz. 15-ej w gmachu fabrycznym Mellera, przy ul. Sz. Zgierska Nr. 62 (róg Obywatelskiej) odbędzie się: zgromadzenie publiczne na którym poseł na Sejm M. Cieplak omówi najaktualniejsze zagadnienie chwili obecnej.

Wszyscy mieszkańcy gm. Radogoszcz winni wziąć udział w wymienionym zebraniu, celem zadokumentowania, że i miejscowe społeczeństwo poważnie interesuje się wszystkimi sprawami, obchodzącymi obecnie cały ogół polski.

W GOSPODZIE FEDERACYJNEJ

Zarządy organizacyj proszone są o zainteresowanie się... Federacji PZOO podaje do łaskawej wiadomości, że w gospodzie federacyjnej, mieszczącej się przy ul. Sienkiewicza 26 wydaje codziennie w godz. od 12 do 17 zarówno dla gości jak i dla wycieczek tanie i smaczne obiady. Piękny lokal gospody nadaje się na wszelkie imprezy. Całkowity dochód przeznaczony jest na dożywianie bezrobotnych kombatantów i rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.

Zarządy organizacyj proszone są o zainteresowanie się powyższym. Goście mile widziani.

DLACZEGO DZIECI PŁACZĄ?

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godz. 12 m. 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190 dr. Chitrukówna, członek T-wa Społeczno-Lekarskiego, wygłosi odczyt n. t. „Dlaczego dzieci płaczą" Wstęp bezpłatny.

List przyszłych marynarzy.

Jesteśmy w posiadaniu dokumentów z jakim entuzjazmem odnosi się społeczeństwo szczególniej dzieci do zagadnienia morza. Liga Morska i Kolonialna, Zarząd Obwodowy w Piotrkowie Tryb. otrzymał list treści następującej:

— „My dzieci Szkoły Powszechnej w Kucowie, doceniając znaczenie dostępu Polski do morza, pragniemy, choć w drobnej cząstce przyczynić się do rozwoju Marynarki Wojennej, która strzeże własnej granicy morskiej. W tym celu zakupiliśmy przesłane nam znaczki ze szczerą chęcią. Jednak suma ta wydała nam się zbyt skromną, więc zebraliśmy jeszcze 8 złotych, które razem wysyłamy na ścigacz okręgu łódzkiego. Niech żyje nasza mężna Flota Morska. Życzymy jej jak najlepiej — my przyszli marynarze ze szkoły powszechnej w Kucowie.

List w swej treści tak wymowny i wzruszający, że nie wymaga już żadnych komentarzy.



Ofiary na ścigacza rosną.

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej przy Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolejach Dojazdowych wpłacił w dniu 17 maja na ścigacz im. wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego, fundowany przez okręg łódzki LMK, sumę 8.487 zł. 90 gr. z czego 3.487 zł. 90 od pracowników, a 5.000 zł. od spółki ŁWEKD

Pim przepowiada niepewną pogodę.

Łódź, 21 maja — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Chmurno z większymi rozpogodzeniami. Na wschodzie i południu kraju miejscami burze i przelotne deszcze. Temperatura w ciągu dnia ok. 18 st. umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Jedną z najpilniejszych konieczności komunikacyjnych Żoliborza jest połączenie go z dzielnicą przylegającą do dworca towarowego, przede wszystkim z Ochotą. — Żoliborz zamieszkały jest bowiem nie tylko przez inteligencję pracującą, ale również przez liczne grupy robotników zajmujących mieszkania w osiedlach zbudowanych z kredytów, udzielonych między innymi przez T.O.R. Robotnicy ci udają się codziennie do fabryk położonych przeważnie na Ochocie oraz w okolicy ul. Towarowej, Miedzianej i sąsiednich. Obecnie muszą oni objeżdżać codziennie całe śródmieście. — Bezpośrednie połączenie dałoby się osiągnąć najkrótszą drogą przez połączenie Żoliborza z Powązkami, gdyż Powązki graniczą z Ochotą.

* * *

Kierownictwo budowy Dworca Głównego w Warszawie ogłosiło konkurs powszechny na zaprojektowanie dwóch rzeźb na elewacji wschodniej gmachu dworca. Rzeźby te o temacie dowolnym wyrażać mają kompozycyjnie ideę ruchu i stanowić będą uzupełnienie koncepcji architektonicznej frontowej elewacji dworca.

* * *

Pracownicy przedsiębiorstw wodociągów i kanalizacji zadeklarowali około sto siedemdziesiąt tysięcy złotych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Ponadto pracownicy ci postanowili zadeklarować gotówką zarobek jednego dnia pracy na F. O. N.

* * *

Do stołecznych Sądów Grodzkich w ubiegłym tygodniu wniesiono kilkaset pozwów o eksmisję sklepów i biur w zajmowanych pomieszczeniach. Masowość skarg jest następstwem wygaśnięcia w ubiegłym miesiącu przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. o ochronie lokalów o przeznaczeniu handlowym. Większość mnożących się stale spraw eksmisyjnych wynika na tle odmowy zgody na podwyższenie komornego.

* * *

Większe niż zbyt niskie napięcie, trudnością do elektryfikacji mieszkań w Warszawie jest stan instalacyj elektrycznych wewnątrz nieruchomości. W wielu domach śródmieścia przewody są za słabe, lub wadliwe oraz brak jest pionów, czyli wspólnych przewodów. Nie ma ustaw, które mogłyby dać elektrowni podstawę do żądania od właścicieli nieruchomości doprowadzenia instalacji do stanu zgodnego z dzisiejszymi wymaganiami elektryfikacji. Dopóki sprawa budowy i przebudowy pionów w domach nie będzie uregulowana w drodze ustawodawczej, dopóty sprawa racjonalnej elektryfikacji mieszkań w Warszawie nie będzie się dość szybko posuwać naprzód, a w niektórych nieruchomościach w ogóle nie będzie możliwa.

* * *

Komitet opieki nad najbiedniejszymi mieszkańcami m. st. Warszawy „Osiedle" i Związek Katolicki „Caritas" — pod hasłem: „Nie trwońcie odpadków" podjęły zbiórkę żelaznego „szmelcu" i złomu metalowego. Zbiórka rozpoczęła się w dniu 15 bm. Na przeciąg dwóch dni ustawiono w podwórzach kamienic przy ul. Marszałkowskiej specjalne skrzynie, do których mieszkańcy Warszawy składają odpadki żelazne i metalowe. Poza tym część skrzyn ustawiono również w podwórkach domów przy Nowym Świecie i Al. Jerozolimskich. Obie instytucje charytatywne ze sprzedaży złomu i odpadków hutom i fabrykom— uzyskują niezbędne dla ich akcji fundusze, z drugiej zaś strony bezużyteczne przedmioty znajdą pełne zastosowanie w naszym wojskowym przemyśle metalurgicznym.

GDZIE ZAKUPIĆ GARDEROBĘ NA LATO?

Lato, które wystąpiło już w całej pełni oraz zbliżające się Zielone Świątki, każą pomyśleć o uzupełnieniu garderoby letniej. Dom Konfekcyjny p. f. Schmechel i Syn, poleca na sezon letni płaszcze i kostiumy damskie, ubrania, płaszcze i blazerki męskie oraz mundury uczniowskie. Konfekcja firmy Schmechel odznacza się szykownym krojem i pierwszorzędnej jakości materiałem. Wskazówki doświadczonego personelu umożliwiaja dobry wybór. (Wr.)

Krateczki.

Przywłaszczone dyskonto.

MOSZEK KOMBINATOR

Ponieważ już była pierwsza w tym roku majowo-letnia burza, sprawa wyjazdu na lato staje się coraz bardziej aktualna. Ludzie bowiem, którzy — okazuje się — wcale nie są tacy głupi, jakby się to na pozór zdawało, umówili się, że latem zamiast w dusznym i brudnym mieście, siedzieć będą na zielonej trawce.

Jeżeli mówię „ludzie", to mam tu naturalnie na myśli tylko tych ludzi, którzy posiadają dostateczne stosunki i znajomości w odpowiednich sferach, by móc sobie pożyczyć pieniądze na letni wyjazd. Ludzie pracy otrzymują latem urlop płatny, przy czym pensja nigdy jeszcze nikomu nie wystarczyła na spędzenie urlopu. Osobnicy bardziej przewidujący i znajdujący się w odpowiednich warunkach, już w ciągu całego roku odkładają sobie z pensyjek pewne kwoty, którymi następnie latem uzupełniają fundusze urlopowe. Osobnicy mniej przewidujący, oraz ci wszyscy, którzy z pensyjki nie tylko nie mogą nic schować na urlop, ale zawsze jeszcze są „przebrani", od maja już rozpoczynają szturmy do wszystkich istniejących finansowych fortec. Na ogół tak jakoś dziwnie się składa, że czym kto ma mniej zasobów pieniężnych, tym przyjemniej chce spędzić urlop Jest to zrozumiałe, bowiem jeżeli urlop spędza się za pożyczone pieniądze, to czego mamy sobie żałować? Niech się wierzyciele martwią.

Sama natura już tak urządziła świat, że karze dotkliwie tych wszystkich wariatów, którzy w przystępie zaćmienia umysłowego ożenili się i mają obecnie, prócz żony, również i dzieci. Kawaler bowiem wyjeżdża dokąd chce, spędza urlop jak chce, nie jest niczym skrępowany. Zupełnie inaczej, niż człowiek żonaty i dzieciaty, który musi uzgadniać miejsce urlopu z żoną, który musi zastanawiać się czy dana miejscowość będzie odpowiednia dla dziecka i który wreszcie — a to jest najważniejsze — zamiast w czasie urlopu solidnie wypocząć i oderwać się zupełnie od całorocznej codzienności, nawet w czasie urlopu musi cały dzień i całą noc spędzać z własną rodziną.

Mam wrażenie, że większość rozwodów spowodowanych z tak zwanej winy męża, wynika jedynie z chęci samotnego spędzania urlopów. Są ludzie, którzy nie jeżdżą na urlopy do t. zw. renomowanych miejscowości tylko dlatego, aby nie spotykać tam znajomych twarzy z rodzinnego miasta. Wybierają takie miejscowości, w których według wszelkiego prawdopodobieństwa będą ludzie wyłącznie obcy. To się naturalnie nigdy nie udaje, nie ma bowiem takiego miejsca na kuli ziemskiej, gdziebym nie spotkał przynajmniej jednego rodaka. Tak samo nie ma takiej miejscowości w Polsce, gdzieby się nie spotkało przynajmniej jednego łodzianina. Zazwyczaj jest ich, niestety, dużo więcej, niż jeden.

Jeżeli obecnie z otwartych okien mieszkań słyszycie państwo kłótnie, to są to właśnie kłótnie małżonków, spierających się na temat dokąd w tym roku wyjechać. Zawsze tak jest, że jeżeli mąż chce jechać nad morze, to żona chce w góry, a jeżeli mąż chce w góry to żona nad morze. W tym roku żona chce jechać koniecznie na podmiejskie letnisko, bo „a co zrobimy jak nagle wybuchnie wojna i złapie nas daleko?" Mąż uważa, że będzie to nawet bardzo emocjonujące i nie ma nic przeciwko nadprogramowym rozrywkom, ale żona przerażona, bo jakże? dzieci, ona, a mąz taki lekkomyślny!

Niemniej jednak za miesiąc nastąpi jakiś kompromis i miasto zacznie pustoszeć na korzyść wszystkich smrodliwych letnisk, do których masło, mięso i jaja mąż będzie wciąż przywozić z miasta, bo na podmiejskich letniskach nigdy tych produktów nie ma.

POŚREDNIK.

Moszek Rozenblit otrzymał od Jakuba Wernsteina wekselek na dwieście zet z poleceniem zdyskontowania go. Moszek bowiem zajmował się wyszukiwaniem ludzi, którzy potrzebowali pieniędzy, oraz takich którzy mieli pieniądze i pośredniczył w transakcjach dyskontowych.

Wreszcie jednak Moszkowi znudziło się widocznie być jedynie pośrednikiem, zatrzymywać sobie skromną prowizyjkę a gros sumy oddawać i pieniądze za weksel Wensteina zatrzymał sobie Wensteinowi mówił, że ciężko idzie, że kto teraz dyskontuje, że trzeba mieć cierpliwość, aż wyszło szydło z worka i Moszka wzięto do galopu.

Sąd skazał Moszka Rozenblita na 6 miesięcy aresztu.

Jerzy Krzecki.

Nóż uprzedził kulę

Zbrodnia w świecie podziemnym Wilna

Z Wilna donoszą:

Wczoraj dokonano zbrodni wynikłej na tle rywalizacji pomiędzy dwiema bandami przestępczymi t. zw. Brudervereinem i Złotym Sztandarem. W tym podziemnym świecie obowiązuje vendetta, doznanych krzywd nie darowuje się, orężem walk są noże, lub rewolwery, fałszywe oskarżenie, fałszywe zeznania, byle tylko przeciwnika izolować czy w szpitalu, czy w więzieniu. Drogę swą znaczyły obie strony ciężko rannymi, trupami, bombami.

O godzinie 2 po poł. na placyku przy zbiegu ulic Stefańskiej i Rudnickiej dokonano zamachu na znanego w świecie przestępczym 20-letniego Beniamina Goldbersztata. Cios zadany nożem w okolicę serca okazał się tak ciężki, że nie ma prawie nadziei utrzymania rannego przy życiu.

Sprawca zgłosił się od razu do 1-go komisariatu policji. Okazał się nim J. Wojciuk. Zeznał on, że dokonał zamachu w obronie koniecznej, bowiem Golbersztat usiłował go zastrzelić.

Jaki przebieg miało krwawe zajście na ul. Stefańskiej ustali śledztwo, natomiast jedno już obecnie jest jasne: — wczorajsza zbrodnia jest dalszym ciągiem trwającego od lat zatargu międzv bandami „Brudervereinu" i „Złotego Sztandaru", Wojciuk zaś był w swoim czasie przywódcą „Brudervereinu" i obaj znani są tak Sądowi jak i policji z tego, że brali udział bodaj że we wszystkich rozprawach wynikłych między zwalczającymi się bandami.

Nie dalej jak w lutym rb. w Sądzie Okręgowym toczył się jeden z procesów przeciwko Golbersztatowi o zranienie nożem niejakiego Zaka (Brudervereinu), otrzymał on za to rok więzienia. W poprzednim zaś procesie ze stycznia rb. Golbersztat otrzymał półtora roku więzienia za podobne przestępstwo.

Golbersztat dopiero w ub. tygodniu został zwolniony z więzienia do czasu rozprawy apelacyjnej i wczoraj padł ofiarą zamachu, bowiem twierdzenie Wojciuka, że działał w obronie koniecznej, traktowane jest z dużym zastrzeżeniem, tym bardziej, że przy zabitym nie znaleziono broni.

Pociąg pośpieszny zabił dwu robotników.

Z Tarnowa donoszą:

W miejscowości Klęczany, wydarzył się makabryczny wypadek, którego ofiarą padło 2 robotników, pracujących przy moście kolejowym. Nieszczęśliwi nie dosłyszeli nadjeżdżającego pociągu pośpiesznego, kursującego na linii Lwów — Kraków. Jeden z nieszczęśliwych, 25-letni Fr. Sala, został strzaskany na miazgę, ponosząc śmierć na miejscu, drugi zaś jego towarzysz, Józef Bochenek, potwornym uderzeniem wyrzucony został przez most w przepaść. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala w Tarnowie. Tam nim jednak złożono go w łóżku, nieszczęśliwy zmarł. — Wypadek ten wywołał w sferach robotniczych przykre wrażenie.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 21 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Nie opuszczaj nas"
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Korpusu Ochrony Pogranicza
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja nabożeństwa z Lublina z okazji walnego zjazdu Zw. Harcerstwa Polskiego
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.15 Reportaż dźwiękowy z walnego zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego w Lublinie
11.45 Z rozważań nad Kraszewskim (w 50-tą rocznicę zgonu)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry krakowskiej oraz Ireny Dubiskiej — skrzypce (transmisja z dziedzińca Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie)
13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry P. R. i in.
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Polska muzyka fortepianowa
17.00 Transmisja z Leszna uroczystości wręczenia sztandaru pułkowi ułanów m. Króla Bolesława Chrobrego w dzień 20-lecia pułku (przez Toruń)
17.45 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej i in.
18.45 Chwila Biura studiów
18.55 „Opierzyny" — transmisja z Przemyśla (przez Lwów)
19.30 „Iskry na szablach" — fragment z książki M. Smolarskiego
19.50 Transmisja fragmentów meczu tenisowego o puchar Davisa Polska — Niemcy
20.05 Marsze (płyty)
20.15 Transmisja fragmentów Centralnego Biegu Narodowego
20.30 Audycje informacyjne, Wiadomości sportowe z rozgłośni P. R., Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Tygodnik dźwiękowy oraz Nasz program na jutro
21.20 Arie operowe w wykonaniu Ady Sari
21.50 Słuchowisko pt. „Sen w ogrodzie"
22.40 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź jak Raszyn oraz:

8.45 Melodie ludowe nasze i obce — płyty
9.10 Odczytanie programu
Około g. 10.30: Muzyka z płyt
13.05 Rozmowa z dziećmi
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja robotnicza
19.30 Recital fortepianowy
20.00 Przedstawienia robotnicze w teatrach łódzkich (felieton)
20.10 Wiadomości sportowe lokalne
23.05 Zakończenie audycyj

PONIEDZIAŁEK, 22 MAJA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.20 Muzyka z płyt
11.30 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników
13.30 „Orkiestra współczesna" — audycja dla liceów
14.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Tajemniczy ogród"
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Koncert kameralny
17.10 Pierwsze wynalazki — pogadanka
17.25 Pieśni Mazurów z Pojezierza Pruskiego — audycja słowno - muzyczna
18.00 Transmisja z uroczystości zakończenia roku szkolnego w akademickich domach fundacyjnych oraz z wręczenia Armii karabinu maszynowego przez mieszkańców domów akademickich
18.20 Muzyka z płyt
18.30 Audycja strzelecka
19.00 Czynnik religijny w życiu żołnierza na froncie — odczyt
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej i in.
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego — z Poznania
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 „Echa mocy i chwały"
21.15—21.20 Przerwa
21.20 Ludwik van Beethoven: IX Symfonia (transmisja z Londynu)
22.30 Nowości literackie
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim .
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.20 Muzyka z płyt
14.00 Pieśń majowa z wieży Mariackiej w Krakowie
14.10 Muzyka rozrywkowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Lekkie piosenki
22.45 Życie kulturalne
23.05 Zakończenie audycyj

Amatorzy zagranicznych wyjazdów w tym roku przycichli.

Poznamy własny kraj!

Co to znaczy? Już połowa maja za nami, a nikt nie oblega w starostwach okienek, opatrzonych napisem „paszporty zagraniczne". Nikt nie drepcze po urzędach, by zdobyć „świadectwo zamieszkania". Nikt w kawiarni przy pół czarnej nie szuka protekcji „paszportowej". Nikt nie opowiada szeroko i długo w kole znajomych o swoich dawnych wojażach i nie snuje olśniewających horoskopów jazdy urlopowej dokoła świata.

Nikogo nie obchodzą wizy i nikt nie troszczy się o dewizy.

Amatorzy zagranicznych wyjazdów przycichli. Umówili się po prostu: — Zostaniemy tego lata w domu.

— Zostajecie? To bardzo pięknie. Gorąco witamy nowych zwolenników turystyki krajowej! A dlaczego jeśli wolno wiedzieć — nie wyjeżdżacie, swoim zwyczajem, zagranicę?

— Bo... bo... w Europie jest „niepokój"...

Ach, więc tylko dlatego, że „niepokój"? A może i dlatego, że warto jednak poznać dobrze swój kraj rodzinny, zanim się zwiedzi obce kraje.

I że w tym swoim kraju, dokąd żaden niepokój n... dostępu, turysta, spragniony wrażeń ...dzie wszystko: i powiew morza, i majes... gór, i egzotyzm puszczy i malowniczość jezior...

Doprawdy, bardzo się opłaca zostać w domu i poznać jak najlepiej wszystkie jego „kąty".

A w „kątach" tych leżą bogactwa. Wielkie bogactwa, nie wszystkim jeszcze znane. Z „katalogu" osobliwości turystycznych, tworzonego przez Studium Turystyczne przy Uniwersytecie Jagiellońskim wynika, że Polska posiada:

2,270 zabytków przyrody; 2,386 kościołów i klasztorów; 2,162 muzeów i zbiorów; 1,829 hoteli i pensjonatów; 1,116 zamków i dworów; 1,069 uzdrowisk i letnisk; 889 zabytków sztuki; 873 osobliwości gastronomicznych; 656 źródeł mineralnych i t. d.

Ogółem wiele tysięcy możliwości turystycznych, które tworzą z Polski kraj turystyczny i tak samo godny zwiedzenia, jak Włochy, jak Francja, jak Węgry i t.d.

Przez obcych? Tak jest. Ale przede wszystkim — przez swoich.

Nie ganimy oczywiście i nie potępiamy w czambuł wszystkich wyjazdów zagranicę, skoro są potrzebne czy to ze względów naukowych, czy zawodowych, czy wreszcie z uwagi na wymianę gospodarczą.

Tylko — jeden warunek: niech jeżdżą zagranicę ci, którzy mają już poza sobą „przedszkole" turystyczne i dobrze poznali własny kraj.

Tacy, potrafią w razie potrzeby opowiedzieć obcym o Polsce, nie poplączą Giewontu z Howerlą, nie ulokują Huculów na Polesiu...

Resztę, olbrzymią zwłaszcza tego roku 99%-wą resztę — prosimy do domu, pod gościnne polskie niebo, do polskich letnisk i polskich uzdrowisk.

Letniska podmiejskie są już wprawdzie wynajęte. Nie wiadomo dlaczego wydaje się niektórym osobom, że tegoroczne lato trzeba spędzić tuż pod miastem. Żeby miasto było widać z ganku willi i żeby „w razie czego"...

Nie negujemy wartości letnisk podmiejskich. Mogą być bardzo ładne i zaspokajać potrzeby swych stałych bywalców. Ale naprawdę nie ma absolutnie żadnego powodu by na letniskach podmiejskich wytwarzać obecnie sztuczny tłok i podbijać ceny, wówczas, gdy tyle pięknych, malowniczych i tanich miejscowości czeka na letników!

Polska jest zarówno pod Warszawą, jak i na Podolu; zarówno w podmiejskim Piasecznie, jak i nad jeziorem Naroczą. I wszędzie panuje ten sam, jednolity polski spokój, którego tak bardzo zazdrości nam zagranica.

Więc jedźmy, gdy nadejdzie pora urlopów!

Oto sterty pięknych broszur LPT, oto karty uczestnictwa na „pobyty ryczałtowe", oto tanie wczasy pracownicze, oto pociągi popularne!

Jedźmy jak najdalej od miasta naszej pracy codziennej, jedźmy, by zmienić otoczenie, powietrze i poznać kraj, jedźmy do Gdyni, by przy okazji zobaczyć Gdańsk i jego polskie zabytki, jedźmy na Zaolzie, jedźmy w góry do Pienin, na Jaworzynę!

A jadąc tego lata, patrzmy z okien wagonów na piękno polskiej ziemi. Na łany zbóż, kołyszące się na polach, na ciemne ściany borów, na błękitne wstęgi rzek.

Patrzmy bardzo długo i bardzo uważnie...

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od g. 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dnie powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (ul. Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

WYSTAWA WYNALAZKÓW (Sienkiewicza 40) otwarta codziennie od g. 9 do 20.

Instytut Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza): ZBIOROWA WYSTAWA WACŁAWA WĄSOWICZA oraz WYSTAWA pt. „KOMPOZYCJA FIGURALNA". Instytut otwarty codziennie od g. 11—20.

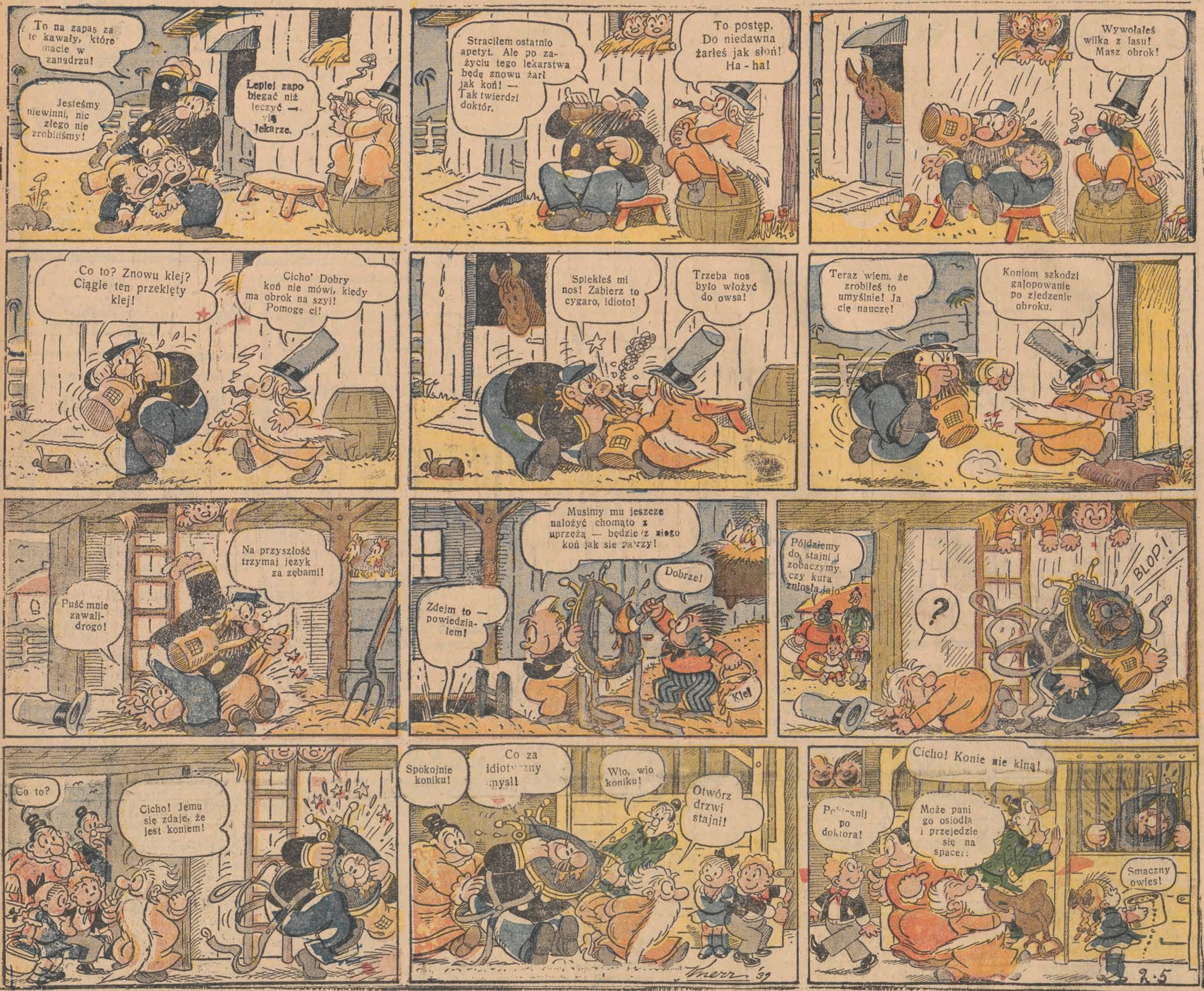
WYSTAWA FOTOGRAFICZNA p. n. „Piękno Wilna i Ziemi Wileńskiej" w lokalu YMCA przy ul. Moniuszki 4-a otwarta od g. 10—22. — Wstęp bezpłatny.

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62
Straż Pożarna tel. 8

Wicek i Wacek na szerokim świecie.



W. TRONDJEM.

Miłość.

Siedziałem z komisarzem Pochard w biurze policyjnym, nudząc się straszliwie, gdyż żadna zbrodnia, ani żaden wypadek nie przerywał nam spokoju. Toteż nic dziwnego, że zaczęliśmy sobie wreszcie opowiadać anegdotki i zdarzenia z naszej długoletniej służby.

— Czy widzisz ten dom na rogu ulicy, Gaillard? spytał komisarz. Na dole znajduje się apteka. W tym właśnie domu mieszkałem w roku 1930, gdy byłem komisarzem dzielnicowym. Posłuchaj, co mi się wówczas przydarzyło:

Mieszkałem na czwartym piętrze, na drugim zaś w tym samym domu zajmowała czteropokojowe mieszkanie lekarka Maria Costello.

Pewnego wieczoru, wróciwszy z miasta, siedziałem właśnie przy kolacji, gdy zadzwoniono do moich drzwi. Służąca podała mi kartę wizytową, na której wyczytałem nazwisko: Maria Costello.

— Prosić.

Pomyślałem, że kolacja mi wystygnie. Ale cóż robić? W naszym zawodzie — jest to na porządku dziennym, niestety!

Znałem z widzenia panią Costello. Spotykałem ją często na schodach razem z mężem. Była to piękna brunetka, zgrabna i elegancka, lat trzydziestu kilku. Gdy weszła do pokoju, zauważyłem od razu, że była niezwykle podniecona. Spojrzeniu mych „zawodowych" oczu nie uszły ręce, drżące, jak w febrze, ani rozgorączkowana twarz.

Spytałem ją w bardzo uprzejmy sposób, w czym mogę jej być pomocnym. Wówczas załamała się i wybuchnęła płaczem, opowiadając mi jednocześnie swą sprawę.

— Panie komisarzu, rzekła, popełniłam przed chwilą straszną rzecz... Zabiłam mego męża... Niech mnie pan jednak wysłucha i osądzi, jak wielka była moja wina... Otóż, panie komisarzu, przede wszystkim muszę panu powiedzieć, że Piotr Costell nie jest wcale moim mężem... To ja nazywam się Costello. On nie jest w rzeczywistości ani Piotrem ani Costello... Nie ma wcale nazwiska. Ten człowiek, którego kochałam nade wszystko, jest nikim, jeśli chodzi o stan cywilny. Został znaleziony na polu bitwy pod Marną z kulą w głowie i bez najmniejszego dowodu, który pozwoliłby go zidentyfikować. Były to zresztą częste wypadki podczas wojny... Ten którego nazywam Piotrem Costello należał do tych nieszczęśliwców, którzy nie wiedzą, kim są. Przeszedłszy trepanację czaszki, wyleczony ze swej straszliwej rany, obudził się w nieznanym jakimś świecie, którego identyczności nie mógł rozpoznać. Stracił zupełnie pamięć i nie przypominał sobie nic ze swej przeszłości...

Poznałam go w 1917 roku, w szpitalu, gdzie pełniłam funkcję dyżurnej lekarki. Zainteresował mnie od razu bardzo. Znalazłam w nim istotę... trochę mało wykształconą, bo pochodzenia chłopskiego prawdopodobnie, ale obdarzoną niezwykle czułym sercem, rzadką wrażliwością i subtelnością umysłu, które mnie po prostu oczarowały. Nie skarżył się na swój okropny los i z poddaniem znosił ataki straszliwych boleści, które nawiedzały go od czasu do czasu. Pożerała go chęć nauki i pełnego, intensywnego życia.

Pokochaliśmy się. Kochaliśmy się do końca równie szczerze i gorąco. Dzisiaj, w czternaście lat po bitwie nad Marną, Piotr, któremu pożyczyłam swego imienia, zajmował już wybitne stanowisko w nauce francuskiej. Byłam niesłychanie dumna z tego, że pomogłam mu do tego swymi staraniami i wysiłkami, a przede wszystkim moją miłością...

Zrobiliśmy zresztą wszystko, proszę mi wierzyć, by wrócić mu pamięć i odnaleźć tych, którzy znali go przed wojną; jego rodzinę, a kto wie?... może jego żonę?

Gazety opublikowały jego fotografię. Nikt jednak nie zgłosił się...

Piotr czuł się coraz lepiej. Kryzysy i napady bólu głowy stawały się coraz rzadsze. Zdarzało się jednak nadal, że dręczyły go w ciągu kilku godzin sprawiając niewypowiedziane cierpienia, którym nawet je nie mogłam zaradzić żadnym skutecznym środkiem. A przecież robiłam poszukiwania w tym kierunku! Kombinowałam najrozmaitsze lekarstwa — żadne jednak nie było w stanie przynieść mu ulgi.

Dzisiejszego ranka napad taki powtórzył się właśnie znowu. Zeszłam więc zaraz do apteki i prosiłam aptekarza, by przygotował nowe lekarstwo, które skombinowałam w ostatnich dniach dla niego w postaci zastrzyków. W ciągu piętnastu minut aptekarz odesłał mi lekarstwo gotowe i ja sama zrobiłam Piotrowi zastrzyk. Środek okazał się wyjątkowo skuteczny, gdyż po pięciu minutach okropne bóle ustąpiły i Piotr szalał z radości z tego powodu. Byłam szczęśliwa, że udało mi się przynieść mu ulgę nie miałam jednak odwagi powiedzieć mu, że lekarstwo będzie działało tylko w ciągu godziny niestety. Powtórne zaś użycie tego samego środka było niemożliwe — sprowadziłoby bowiem śmierć...

Nagle, Piotr rozpaczliwie krzyknął:

— Mario! Mario! — wołał, przypomniałem sobie! Już teraz wiem wszystko! O Boże! To okropne!... Ja nie chcę tego wiedzieć! A jednak... pamięć mi wraca! Widzę wszystko! Moje miasteczko rodzinne... I jakąś młodą kobietę z dzieckiem na ręku, która mnie żegna... To straszne Mario!... Ta młoda kobieta... to moja żona... Mario! Ja nie chcę tego, wiedzieć! Ja chcę zostać przy tobie! Błagam cię na wszystko — zrób coś, bym znowu zapomniał... Przerwij napływ wspomnień! Uwolnij mnie znowu od przeszłości.

Byłam przerażona, panie komisarzu i zrozpaczona strasznie. Po tylu latach wysiłków, po zdobyciu jego miłości mogłam go teraz utracić!... Jasne było, że to zastrzyk, usuwając bóle głowy — przywrócił mu pamięć!

Piotr wił się na łóżku, jęcząc i błagając mnie o drugi zastrzyk. Sądził, że po zastosowaniu go i wpadnięciu w narkotyczny sen — zapomni znowu swą przeszłość...

Na wpół przytomna z rozpaczy — zrobiłam drugi zastrzyk... Po dziesięciu minutach — Piotr nie żył...

Panie komisarzu! Wiem, że popełniłam zbrodnię, przyznaję się do niej i odpokutuję ją... Ale co jest w tym wszystkim najstraszniejsze, to fakt, że podświadomie wolę to, ci się stało, niżby Piotr miał odejść do innej...

Tł. J.



SPORT.

Sałatka dla wszystkich.

Niedzielne imprezy sportowe.

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

W WARSZAWIE: —

Na kortach Legii o godz. 15 zakończenie meczu tenisowego o puchar Davisa pomiędzy Polską i Niemcami. W programie spotkania Henkel — Bawrowski i Menzel — Tłoczyński

Na Bielanach o godz. 16 centralny narodowy bieg na przełaj na dystansie ok. 7 km.

Na stadionie Wojska Polskiego o 17.15 mecz ligowy Warszawianka — AKS.

Na stadionie Wojska Polskiego o 10 drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne pań okręgu warszawskiego

W Parku Paderewskiego o 12 pokaz i konkurs piękności samochodów i motocykli, organizowany przez Automobilklub Polski

W lokalu WOZHL o 10 walne zebranie PZHL.

W Czarnej Strudze o 9.30 kolarskie mistrzostwa okręgu warszawskiego na 100 km.

W KRAJU:

W Łodzi mecz szermierczy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim AZS i ŁKS, święto WF i PW.

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia — Wisła, mistrzostwa drużynowe okręgu w tenisie i „Dzień Sportu Akademika Krakowskiego"

W Chorzowie mecz ligowy Ruch — Union - Touring

W Katowicach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Węgrów

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Pogoń, zawody konne oraz nocna jazda patrolowa Automobilklubu Wielkopolskiego

W Brześciu n Bugiem mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Litwy LGFS i reprezentacją Brześcia

We Lwowie mecz szermierczy o mistrzostwo Polski pomiędzy krakowskim AZS i lwowskim Sokołem.

ZAGRANICĄ:

W Kownie mistrzostwo Europy w koszykówce męskiej i mecz koszykówki kobiecej Warszawa — Kowno

W Brukseli mecz tenisowy o puchar Davisa Belgia — Indie

W Paryżu mecz tenisowy o puchar Davisa Francja — Chiny

W Bukareszcie mecz piłkarski Ryga — Bukareszt. Sędziuje Polak p. Sznajder.

W Sztokholmie mecz tenisowy o puchar Davisa Szwecja — Dania.

W ŁODZI:

Piłka nożna: Mecze o mistrzostwo klasy A. godz. 11 boisko ŁKS: ŁKS. — Burza, boisko WKS: ŁTSG. — PTC., boisko SKS: Strzelecki K. S. — WKS. boisko K. P. Zjednoczone: K. P. Zjednoczone — Wima, w Pabianicach na boisku Sokoła: Sokół (Pabianice) — Sokół (Zgierz). Mecze o mistrzostwo klasy B i juniorów odwołane.

Lekka atletyka: II dzień mistrzostw lekkoatletycznych okręgu łódzkiego męskich i żeńskich klasy B. Początek o godz. 9 na stadionie K. P. Zjednoczone.

Piłka ręczna: Szczypiorniak żeński o mistrzostwo klasy A, boisko Znicza godz. 10.30 Żnicz — ŁKS.

Kolarstwo. Indywidualne mistrzostwa szosowe okręgu łódzkiego na 100 klm. Start z przed Parku Wolności w Pabianicach o godzinie 8.30, oraz wyścig na 25 klm organizowany przez K. S. Resurse.

Święto Sportowe. Doroczne Święto W. F. i P. W. na stadionie ŁKS. Początek o godzinie 16.

Tenis. Na kortach Wimy o godz. 9 mecz drużynowy o mistrzostwo Łodzi: Wima — Piotrkowski Klub Tenisowy.

Hippika. X dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabianickiej. Początek o godz. 15.

„Derby" piłkarskie w Głownie

Metal Norblin - Strzelec 3:0 (0:0)

Spotkanie piłkarskie lokalnych rywali rozegrane w Głownie o mistrzostwo kl. C grupy zgierskiej wywołało bardzo duże zainteresowanie gromadząc blisko 1000 widzów na boisku.

Po kilkuminutowej przewadze Strzelca, Metal ujmuje inicjatywę i już przez cały czas trwania zawodów przeważa w większym lub mniejszym stopniu.

Strzelcy w przeciwieństwie do spokojnej, technicznej i kombinacyjnej gry Metalu, grali nerwowo, chaotycznie a chwilami wręcz brutalnie na co zezwalał im pobłażliwy i nieudolny sędzia. U zwycięzców na wyróżnienie zasługują: bramkarz Bryszewski, który piękną robinsonadą obronił rzut karny, Przybylski w pomocy i Kamiński w ataku. U pokonanych jedynie bramkarz zdobył uznanie widowni. Bramki zdobyli: Włodarczyk z rzutu karnego i Szymczak.

W grupie zgierskiej prowadzą obecnie Metal Norblin (Głowno) i Przybyłowiczanka — (Zgierz) przed Strzelcem (Głowno)

Sport w kilku słowach.

— Dziś odbędzie się pierwszy w sezonie mecz tenisowy w Łodzi. Będzie to spotkanie o drużynowe mistrzostwo Wima — Piotrkowski Klub Tenisowy. Wima wystąpi w składzie następującym: Ullrichsowa, Banasiak, Skonecki i junior Musiał, Mecz rozegrany będzie na kartach Wimy przy ul. Rokicińskiej o godz. 9 rano

— W niedzielę dn. 4 czerwca odbędzie się w Łodzi międzymiastowy mecz szczypiorniaka męskiego pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Łodzi. Mecz ten odbędzie się na stadionie KP Zjednoczone o godz. 12. Drużyna węgierska gra 3 czerwca w Warszawie mecz międzypaństwowy Węgry — Polska. Reprezentacja wystąpi bez graczy ŁKS oparta głównie na zawodnikach TUR i Zniczu.

Otwarcie sezonu klubu sportowego „Arko"

Odbyło się przy udziale licznie zgromadzonej publiczności — uroczyste otwarcie sezonu KS „Arko" Po przemówieniu prezesa klubu, przeglądu sekcyj dokonali dyrektorzy zakładów Allart Rousseau i S-ka.

Pokazy gimnastyczne wchodzące w skład programu, budziły powszechny entuzjazm licznej publiczności, która nie szczędziła braw zawodnikom. Z kolei odbyły się zawody w piłkę nożną między drużynami „Arko" — „Widzewianka", zakończone wynikiem 6:2 (5;1) na korzyść „Arko".

Na zakończenie odbyły się imprezy urządzone specjalnie dla dzieci i starszych połączone z licznymi nagrodami.

Całość, przy pięknej pogodzie wypadła okazale, pozostawiając uczestnikom uroczystości, miłe wspomnienia.

Ośrodki wypoczynkowe

w najpiękniejszych miejscowościach Polski.

Po rocznej pracy konieczny jest dla zdrowia wypoczynek. Pracownicze Towarzystwo Oświatowo - Kulturalne im. Stefana Żeromskiego przy współpracy z Towarzystwem Obozów i Wczasów, chcąc umożliwić najszerszym warstwom pracującym spędzenie należycie zorganizowanego wypoczynku uruchomiło w bieżącym sezonie letnim szereg ośrodków wypoczynkowych w najpiękniejszych i najbardziej dla zdrowia wartościowych miejscowościach Polski

Nad brzegami Bałtyku, wśród malowniczych jezior wileńszczyzny i wód Polesia pod słonecznym niebem Zaleszczyk i w uroczych zakątkach górskich uczestnicy wczasów PTOK — wzmocnią siłę mięśni i płuc, znajdą idealne warunki wypoczynku w atmosferze, która pozostawi niezapomniane wrażenie.

Ośrodki letnie PTOK są przeznaczone dla najszerszych warstw świata pracy i mogą z nich korzystać członkowie wzrzeszeni w związkach zawodowych i ich rodziny. Opłaty wynoszą w granicach 30 zł. na przeciąg 2 tygodni i obejmują: mieszkanie, wyżywienie, taksę klimatyczną. Dla uczestników przewidziana jest zniżka kolejowa 66 proc. i 75 proc.

Obozy zorganizowano w następujących miejscowościach: Legionowo Morskie I, Legionowo Morskie II, Uholec (Polesie) Narocz, Rewa (p. Zatoką Pucką) jezioro Wigry (w Suwałkach, Murzasichle (Tatry) i Jabłonków (Zaolzie).

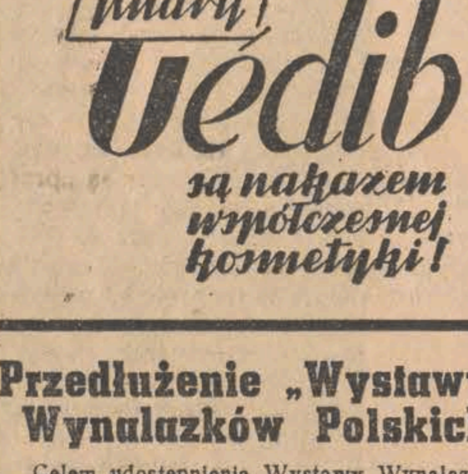
Wczasy rozpoczynają się z dniem 1 czerwca rb. i trwać będą do 1 października rb. Bliższych informacyj udziela oraz zapisy przyjmuje sekretariat PTOK Sienkiewicza 3-5 tel. 158-08 w godz. od 10 do 14 i od 18 do 20.

ZIELONE ŚWIĄTKI NA JASNEJ GÓRZE.

Diecezjalny Instytutu Akcji Katolickiej w Łodzi, pragnąc ułatwić szerokim rzeszom katolickim naszego miasta udział w uroczystościach mariańskich na Jasnej Górze organizuje pod protektoratem J. E. ks. Biskupa Wł. Jasińskiego, Ordynariusza Diecezji Łódzkiej pielgrzymkę w dniach 27 — 29 maja do Częstochowy.

Pielgrzymka wyruszy w dniu 27 maja (sobota) z kościoła Św. Krzyża po uroczystym nabożeństwie pod przewodnictwem duchowieństwa na dworzec Łódź - Fabryczna, odjazd pociągu o godz. 14 min 40. Powrót z Częstochowy nastąpi w dniu 29 maja w godzinach popołudniowych.

Pozostałe karty uczestnictwa w cenie zł. 6 nabywać można w księgarni „Dobra Książka" ul. Gdańska 1'1, w kolekturze Wł. Cianciary — ul. Piotrkowska 9! w księgarni „Przyszłość" ul. Piotrkowska 2.., oraz we wszystkich kościołach filialnych i parafiach łódzkich. Ilość osób ograniczona! Kierownik pielgrzymki ks. kan St. Nowicki.



Przedłużenie „Wystawy Wynalazków Polskich"

Celem udostępnienia Wystawy Wynalazków Polskich jak najszerszym rzeszom publiczności łódzkiej, kierownictwo Wystawy postanowiło przedłużyć okres jej trwania do dnia 29 maja włącznie.

Do chwili obecnej zwiedziło wystawę przeszło 30.000 osób.

Co nas po pracy rozw...

CASINO: — Gibraltar.
CAPITOL — „Chicago".
CORSO: — I. „Piraci Prerii", II. „Bohater Naszych Czasów".
EUROPA: — Cytadela.
GRAND KINO: — U kresu drogi...
IKAR — Lokaj jaśnie pani.
IRA: — I. „Znachor", II. „Wacuś".
METRO — „Batalia Nieustraszonych".
OŚWIATOWY: — I. Pościg; II. Zaufaj mi.
OAZA: — „Kobieta, którą kocham".
PALACE: — Kłopoty małej pani.
PRZEDWIOŚNIE: — Biały Murzyn.
PALLADIUM: — Wyrok życia.
RIALTO: — Gunga Din.
RAKIETA: — Biały Murzyn.
STYLOWY: — Ludzie Wisły.
SŁOŃCE: — I. Pościg; II. Zaufaj mi.
TON: — Powrót o świcie.
URANIA: — „Bitwa nad Marną".
ZACHĘTA: — I. Każdemu wolno kochać; II. Królowa przedmieścia.

WIELKI SUKCES I: EICHLERÓWNY W TEATRZE MIEJSKIM.

Dawno już na widowni Teatru Miejskiego nie panował taki entuzjazm, jak podczas ostatnich występów Ireny Eichlerówny. Świetna artystka ta kreować będzie dziś o godz. 4-ej pp. popisową rolę starej panny w interesującej sztuce Peyret Schappuis „Szaleństwo" (po raz bezwzględnie ostatni) wieczorem o godz. 8.30 w. wystąpi jako marszałkowa Francji w barwnej sztuce W. Sardou „Madame Sans-Gene".

„Madame Sans-Gene" dana będzie z Ireną Eichlerówną jeszcze tylko w poniedziałek i we wtorek o godz. 8.30 wiecz

Abonamenty nie ważne.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH". (Al. Kościuszki 57).

Dziś, o godz. 4.30 po poł. po raz ostatni wesoła bajka p. t. „Dziwny doktór" z muzyką i śpiewem, na tle wspaniałych dekoracji K. Mackiewicza.

Bilety od 30 gr. do 2.30 w kasie Teatru (Al Kościuszki 57) od godz. 3.30.

Jutro na obiad:

Zupa ogórkowa, kotlety siekane z kaszą obwarzaną, kompot z rabarbaru.

WINSZUJEMY.

Jutro. Helenie.
Wschód słońca 3.32.
Zachód słońca 19.34.
Długość dnia 16.02.
Przybyło dnia 8.18.
Tydzień 20.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych,

CIĄGNIENIE PIERWSZE.

10.000 zł — 20064.
25.000 zł — 59565
15.000 zł — 91676 131996
10.000 zł — 72946
5.000 zł — 17028 68444 81287 96225
2.500 zł — 15257 23587 25721 33838 124987 132664 148917 160896.
2.000 zł — 3527 8768 16908 18920 21231
1.000 zł — 6693 7037 22532 24077 26484 40201 41420 41449 43667 44273 46527 466679 79154 86138 90642 96046 104429 107115 107944 115429 122981 125883 131989 133329 145470 145850 148330 152901 156139 158829 164162.

WYGRANE po 250 zł.

284 717 45 842 915 1074 103 41 58 294 381
486 571 723 801 60 910 26 55 2045 79 170 217
324 516 43 707 55 74 901 25 3104 79 257 624 806
913 58 4062 81 115 51 62 237 86 400 45 553 731
92 814 70 5141 286 415 580 765 803 6147 456
558 72 787 89 928 7039 100 582 636 776 99 819
934 8130 289 325 474 576 611 89 782 818 925 92
9214 96 402 57 530 70 460 640 53 726 814 23 49
10072 97 326 453 872 909 11066 64 94 130 80
229 45 71 90 447 81 602 01 447 81 602 18 706
885 12080 232 43 92 306 470 602 13170 435 53
74 602 786 814 43 939 14009 50 98 266 371 444
566 669 805 15074 99 436 504 72 659 816 986 16
16050 119 350 446 767 873 93 17062 170 88 98
206 22 32 81 331 77 98 835 945 1813 24 322 53
474 519 684 740 43 887 983 88 19397 512 65 97
857
20062 98 190 263 322 435 559 66 635 67 723
34 21072 126 510 666 711 47 63 96 929 22119 3
228 455 87 534 35 820 23056 201 302 61 541 609
23 770 808 967 24131 370 43 10659 76 85 812
23 70 925 25024 73 102 41 205 14 63 529 717 822
38 40 87 941 72 91 26129 462 521 61 90 762 77
874 907 93 98 7096 104 215 402 515 861 909
28097 363 449 97 515 666 90 841 88 928 79 29020
31 39 47 159 61 205 73 360 78 79 82 413 52 643
88 736 809
30014 20 484 559 664 773 932 31043 241 91
380 410 62 609 34 50 725 856 967 32272 56 274
95 844 97 993 33039 60 66 115 29 330 5 55 517
59 619 785 936 58 61 34056 164 487 518 742 983
35425 765 864 36010 187 215 359 649 758 808
24 29 54 37200 82 4 348 62 724 872 38006 10
118 235 456 68 76 596 632 745 807 39114 241 65
77 96 379 490 549 652 811 25 35 974
40110 289 400 22 502 45 717 839 41216 353
654 754 900 19 62 42206 507 57 62 601 783 94
840 43105 178 275 358 403 60 531 94 628 49 738
85 812 40 920 44105 66 211 90 305 33 539 750
45383 430 516 92 629 33 60 760 912 46002 17
264 70 408 37 46 511 634 718 43 824 47037 50 60
600 833 69 48365 478 506 89 731 80 890 965 74
49127 33 267 357 427 560 641 42 968
50065 383 571 76 615 23 831 89 51082 261 79
670 824 940 65 52165 76 283 320 438 547 80 781
844 96 53549 616 42 54269 454 71 727 66 875
55528 69 93 691 888 56385 453 531 730 43 806
29 31 959 57016 272 612 24 65 814 58012 85 94
104 88 272 491 620 22 23 745 56 82 933 59097
197 696 744 904
60044 280 332 46 50 616 775 89 91 903 61056
481 529 50 79 661 779 829 62082 181 355 536
656 725 77 801 13 37 92 982 63069 99 11 25 34
47 240 304 30 97 437 540 38 605 38 64 87 907
82 64064 231 321 61 440 766 845 91 6572 133 95
538 55 72 665 66157 437 78 526 26 630 738 811
83 67 172 229 92 476 633 706 13 86 874 637 69
68083 181 249 68 335 438 643 57 68 787 809
35 968 95 69123 63 445 594 786
70122 56 307 21 98 467 670 889 916 71150
233 99 323 405 21 517 32 92 623 98 786 9 833
903 72037 244 57 68 416 33 46 563 877 94 959
73006 159 294 319 61 583 648 884 95 914 39
74202 35 365 525 67 776 805 48 911 51 66 75008
374 800 76146 68 200 89 532 49 77 853 98 958
77097 210 31 337 578 666 760 807 948 69 78265
82 358 413 24 91 532 680 96 8 784 827 79090
229 75 393 519 603 31 3 37 937
80097 119 357 88 400 511 751 917 81014 53
281 361 95 97 450 535 847 925 31 84 82032 58
99 128 289 372 542 634 40 850 83118 51 296
559 78 875 961 84043 66 99 120 288 426 525 85
885129 252 54 85 378 81 420 74 87 554 634 831
44 57 985 86172 411 17 508 677 931 46 87021
161 555 668 97 854 88294 627 755 86 850 89040
69 166 335 458 615 95 793 839 90 433
90057 163 450 62 95 742 64 839 91055 78 321
493 505 66 613 37 5 753 80 830 928 88 89 92273
344 7 81 637 726 44 974 93095 162 386 89 405
45 643 902 54 94133 210 22 79 366 77 93 431
569 621 53 858 86 909 18 32 95097 205 84 313
577 78 781 981 96153 314 99 524 825 75 97167
77 446 56 94 754 974 98035 44 8 202 473 550
68 30 43 726 87 99060 70 92 365 478 506 78 82
85 691 701 839
100032 170 223 36 377 505 857 926 63 101048
295 390 667 102066 205 58 345 84 134 85 540
46 815 969 103045 246 490 940 73 912 34 53 79
104119 20 350 94 402 795 806 984 10593 150
306 465 612 814 919 106289 99 327 33 70 424
545 715 35 107004 112 90 292 306 400 91 717
830 60 93 943 61 108010 103 42 503 78 685 916
109009 37 88 138 210 304 422 60 554 80 707 14
16 89 96 803
110026 51 63 102 257 80 357 405 155 655 753
838 111035 58 208 702 40 835 61 66 999 112027
137 80 378 922 113270 316 48 63 89 614 85 783
837 66 93 8 984 114044 20133 69 93 983 11404
201 339 60 402 605 52 69 979 115035 73 131 243
373 606 58 792 950 116035 444 78 98 544 60 658
706 52 75 86 881 117094 133 247 328 644 51 724
841 118183 222 302 454 520 29 45 679 856 67
68 119240 318 27 596 614 89 745 940 14 80
120324 44 457 813 40 61 944 12105 249 366
406 68 600 718 122053 54 92 370 74 525 628 830
63 68 97 123133 204 53 88 316 530 690 735 822
938 124186 93 228 301 35 434 76 83 658 745 80
972 125352 511 46 98 700 4429 40 216078 80
187 91 284 374 477 507 76 634 85 768 957 87
127011 35 130 42 241 49 392 455 540 798 970
1280011 12 227 74 323 48 74 482 85 501 38 74
635 837 917 28 129197 508 99 937 42
130128 267 349 427 629 746 865 131150 254
422 67 501 955 61 132132 272 675 713 61 809
933 36 133007 52 443 501 67 714 857 134142
87 309 40 60 438 96 670 730 135015 78 91 11
232 347 409 804 37 954 87 136099 122 255 484
683 871 900 137026 44 138 53 221 26 329 405
530 57 83 634 35 46 47 59 84 138051 162 205
52 65 93 201 24 83 427 47 502 8 15 33 876 963
139116 43 220 41 56 442 619 74 762 908
140 012 38 299 326 41 62 80 423 91 93 729
845 89 91 141034 63 173 210 397 588 772 964
142037 142037 50 65 161 222 52 54 328 55 770
980 143011 125 266 748 818 988 14405 88 197
200 23 365 62 872 973 145052 438 74 525 886
146135 219 75 371 85 480 61 78 601 41 42 744
804 22 927 39 147064 140 62 211 34 39 323 601
46 53 810 77 931 32 33 41 148007 31 154 201
13 353 461 500 32 706 809 18 47 149089 227
58 62 78 616 76 781 888 914.
150040 122 305 766 151032 386 497 547 79
741 807 16 25 76 914 152190 239 344 85 99
542 760 974 153111 35 378 433 614 60 846 993
154018 163 76 81 217 64 447 507 59 75 94 685
706 885 961 155098 158 307 422 34 44 562 89
732 885 961 156209 501 29 623 70 838 157072
172 211 33 318 452 634 725 30 99 159046 54
83 87 228 29 51 52 318 93 510 650 781 839
159028 50 64 211 363 610 57 796 910 17.
160061 113 215 89 371 94 850 54 161025 91
131 425 251 392 721 54 86 815 924 162053
137 48 70 307 465 504 640 62 707 919 163234
74 79 382 585 602 8 24 749 61 87 811 20 29
915 164021 65 230 322 468 457 669 86 892 96
916 61.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

20.000 zł — 21486
25.000 zł — 53785 114004
10.000 zł — 42319
5.000 zł — 51948 41167 53280 67596 119194 143864
2.500 zł — 8127 14186 16622 52188 73875 100224 109407 114182 119360 141842 157076
2.000 zł — 10066 23241 22904 25061 25753 26730 30875 54326 55103 61496 75907 79304 86304 86724 89909 119407 117452 126000 128712 132816 134917 140090.
1.000 zł — 3499 8177 9931 17791 16064 24270 2444 26729 28840 52902 53557 53684 61708 62816 72291 83245 88502 88659 94428 95710 100957 102748 102576 113532 115110 116892 119996 120203 120502 28489 133397 135020 136403 143648 146352 148544 149667 153302 157842.

Ciągnienie drugie po złotych 250:

262 376 522 80 790 1022 114 46 79 224 614
55 705 47 97 2216 431 41 526 69 903 3211
433 862 957 4109 98 5043 483 685 6056 74 337
51 822 71 920 7093 173 120 98 356 99 400 6
25 590 64 8411 521 9105 838 526 681 955 71.
10249 539 97 710 59 871 11034 264 374 444
97 80 1201 247 315 462 515 689 13066 466 892
14084 312 637 950 61 15207 530 40 44 743 16148
352 707 850 17617 225 87 303 81 434 606 731
41 18007 280 683 987 19367 510 947.
20085 171 222 49 438 21109 465 588 919 30
22093 96 373 415 95 689 886 23068 612 845
24421 63 95 668 856 25862 26341 713 940
27932 388 928 28278 429 912 42 29449 74 56
757.
30434 806 31030 23 156 473 978 32008 244
303 77 890 33290 742 883 34169 352 457 75
515 72 838 929 35100 37 284 535 41 645 792
866 37 49 36278 315 466 86 785 37009 106 73
344 444 749 968 72 38032 108 360 630 58 566
39389 556 849 950 65.
400081 613 799 41035 896 987 42360 785
43195 229 97 658 702 44000 436 76 463 534
45100 82 506 62 82 46071 176 543 664 794 812
47340 617 47 60 819 4842 49443 615.
50061 79 127 251 350 69 498 822 51201 711
68 817 926 61 52247 63 458 440 65 540 926
53116 826 54048 262 55185 226 77 369 456 96
973 56283 781 58264 445 825 59231 78 440
736.
60202 61090 416 410 6 57 723 875 916 50
63 62255 902 75 63162 482 574 92 9823 64008
16 318 879 66406 638 706 37 42 67193 240 726
825 680088 191 280 541 69743 48
70029 131 422 99 629 845 66 921 69743 48
911 72038 227 746 72150 62 352 743 14054 71
143 242 527 33 40 617 859 64 75266 543 76211
18 602 906 77205 469 956 7845 200 18 855 79167
469 783 816 906.
80132 89 363 598 81149 85 220 530 642 93
82525 83105 56 609 297 609 912 84135 238 533
680 965 85053 158 429 982 995 86763 7 87621
900 88098 654 983 89206 360 496 636 912 51.
900175 309 507 657 91275 359 92 453 629 818
92538 94 865 94 93021 56 242 59 496 530 33
698 872 94326 689 95023 64 96362 414 44 591
634 964 97051 268 95 731 85 861 76 98139 44 78
204 89 993 99104 379 564 680 894 977
100309 639 856 98 101401 854 937 81 102032
150 94 310 103017 61 65 167 280 348 963 104085
97 674 810 80 985 105285 557 84 766 847 106060
68 68 580 645 990 107037 53 294 398 720 108165
332 931 37 109499 625
110307 51 604 11114 310 17 719 49 60 885
112250 410 42 42 761 997 113219 345 114232 737 905
115622 730 33 925 49 116225 339 551 610 899 952
117064 258 321 33 587 609 118941 722 27 932
119155 99 262 463 519 702 73
120490 563 730 91 957 121063 166 460 570 773
966 122480 85 585 652 750 801 939 123282 377 834
124183 369 492 529 913 125023 390 497 583
614 850 66 973 126342 710 127023 576 692 704
128376 670 129328 653 759
130440 639 917 131074 384 452 533 781 132069
131 44 62 78 299 425 565 659 734 824 959
133028322 965 134084 692 757 874135144 310 136018
267 86302 432 517 676 711 903 137022 230 386
906 138007 47 242 518 800 95 139028 133
140058 159 460 141009 478 920 89 142117 906
143149 211 795 811 66 903 144410 24 580 145414
42 541 703 907 147279 683 148022 51 271 427 624
85 779 837 970 149200 515 604 65
150159 344 920 151172 249 328 445 677 980
152118 428 31 842 62 153287 597 905 77 154758 924
155459 759 818 156112 429 664 798 157094 127
502 641 818 70 158011 24 223 68 303 599 939 159334
61 64 73 951
160067 345 510 86 98 855 92 779 161078 382
902 162697 860 153122 66 251 537 862 950 164070
980 83

STAWKI

37 140 51 215 357 413 35 533 636 707 885 945
1247 495 751 2007 145 303 3052 182 740 561 64
7111 43 940 76 95 4294 728 857 5341 83 417 22
606 38 844 6048 133 525 73 68 794 816 49 7327 450
640 807 37 8047 250 8047 347 502 934 44 9006
10310 435 639 714 980 11467 50 850 730
12477 611 12 75 88 94 13014 38 100 5 19 422 765
14395 453 503 151112 854 16025 33 91 65 245 308
36 460 702 7134 278 839 417 75 705 18081 88 332
521 97 617 44 710 903 19204 86 344 662 86
20033 72 73 600 943 73 21119 217 369 471 690
730 818 87 960 22734 954 23289 348 558 24242
477 558 842 971 25506 17 94 235 577 747 831
26195 204 316 37 449 79 610 90 27058 97 537 647
53 725 28045 62 967 29012 21 126 296 593 877 982
30270 498 838 47 31173 274 89 325 458 605
32120 335077 299 463 653 705 34373 565 734 932
35173 208 476 622 57 71-9 896 36034 228 321 39
926 37321 91 341 432 38185 353 736 861 934
39051 259 449 70 77 620
40460 511 962 41492 689 772 802 955 42157
259 326 43162 284 368 894 44217 47 385 95 652
87 762 813 75 45087 102 269 318 575 872 961
46156 96 296 396 426 33 47016 106 433 533 771
941 91 48114 713 845 910 570 853 980
50602 989 51097 166 221 382 76 718 94 52277
403 746 70 53244 63 351 516 840 54270 55696 848
979 56425 69 562 668 57242 405 778 869 961 58399
649 58 988 59082 260 302 48 506 76 691 713
60232 51 361 407 61315 617 867 921 37 62015
403 561 790 63097 121 942 64201 93 421 534 49 67
797 869 65452 515 815 58 66511 637 67180 827
946 68080 145 493 69069 95 158 520 66 663 80 863
70260 325 642 85 92 945 71190 260 84 88 525
967 7292 724 43 53 846 73148 487 74085 255 402
575 687 832 86 75037 112 59 502 630 76060 322 443
551 679 92 838 983 983 89 983 77257 544 78283
354 533 629 79026 238 575 891
80048 50 201 339 936 818857 82 919 82232 763
83082 220 439 89 967 81017 157 157 77 584 85229
402 86193 95 231 404 562 711 30 33 87008 311 30
604 716 88024 186 859 86 89154 62 357
90002 741 820 22 91132 231 85 455 668 898 925
40 92136 57 272 684 874 93101 51 353 83 861
94020 186 414 631 756 907 22 95368 75 901 4 79
515 737 96105 397 418 550 710 84 893 939 44 88
97417 583 699 756 843 98562 899 991-90 319 7-3
100115 937 38 10112 204 7 11 511 96 714 50 806
900 24 78 82 102105 42 622 967 103436 551 733
104130 346 76 87 503 68 940 105072 678 746 106247
465 838 919 107026 197 718 39 108006 36 299
319 20 546 83 623 913 109131 243 73 430 851 927
96
110004 8 10 34 155 261 522 72 177 717 111358
556 112247 539 732 868 949 113059 67 74 79 302
74 87 424 53 526 816 972 114050 162 290 654
91 854 948 115117 18 244 412 116222 858 117054
60 388 568 118474 899 119926
120350 925 121235 338 535 45 612 826 122012
230 123074 776 802 73 124147 209 527 62 635 787
988 920 21 125013 560 91 880 126412 80 501 127034
242 402 623 128137 260 94 334 764 74 129018 216
343 420 892
130084 [illegible] 944 131030 428 916 132551 827 59
133011 126 638 825 908 24 134352 57 510 30 88 92
819 51 52 135349 412 965 136130 82 246 511 662
137181 576 677 804 29 74 846 926 90 138331 908
65 139216 27 445 47 819
140040 626 741 807 77 945 92 141324 47 530
81 142131 246 590 143119 209 64 144341 34 54 611
88 145112 350 540 146430 75 470 65 728 147003
746 915 35 148173 499 518 94 149047 96 170 612
912
150066 659 151431 67 604 152108 55 315 820
81 153133 539 884 933 151473 155025 38 106 626
925 45 156183 90 312 73 967 81 83 157214 20 442
650 60 824 158679 702 29 159183 323 403 76 635
808 919
160145 61 244 306 548 757 860 79 956 76 161200
602 793 162002 4 123 326 459 506 839 47 163020
513 64 164283 352 63 65 475

Patrzajcie w wasze dusze...
Pierwsze nieporozumienie małżeńskie
powinno stać się dzwonkiem alarmowym.

Dwoje ludzi, kochających się. Są od niedawna dopiero małżeństwem, stąpają jeszcze po różach i nie uznają większego szczęścia nad ciągłe przebywanie ze sobą, nad swoją miłość. Są przekonani, że rozumieją się doskonale, i każde z nich stara się spełniać życzenia drugiego. Niemożliwem wydaje się dla nich przypuszczenie, że w tym związku mogłoby kiedyś dojść do sprzeczek, że tu mogłyby powstać pierwsze dysonanse, scysje, kłótnie małostkowe itp. A jednak rozum i doświadczenie uczą, że nie ma nieba bez chmurki, człowieka bez wady...

Pewnego dnia, jak grom z jasnego nieba pojawia się.. pierwsze nieporozumienie. Jeszcze nic poważnego, ale taki sobie mały dysonansik, po którym młody człowiek odchodzi do pracy nadąsany, a młoda pani siedzi ze złą miną przy stole. Ale już po godzinie łzy osychają u pani, a u pana zaczyna się gniew przemieniać w czułość, miłość zwycięża jeszcze, teraz wszystko inne. Wieczorem następuje pogodzenie się słodkie i miłe, bo przecież to było tylko „nieporozumienie".

Ale skąd ono przyszło? Czyżby tych dwoje ludzi, takich zakochanych, wpatrzonych w siebie, nie znało się tak dobrze, jak to było można przypuszczać? Ale oni takiego pytania unikają. Sama myśl, że mogłoby być tak, przestrasza ich, nie chcą spadać z nieba szczęśliwości na szarą, a często pełną kamieni ziemię, boją się przerwania iluzji szczęścia, i opuszczają chętnie zasłonę na to pierwsze nieporozumienie, starając się o nim zapomnieć. Wystarczy przecież, że oboje czynili sobie i tak poważne wyrzuty, że mogli się aż tak unieść i takie sobie powiedzieć ostre i brzydkie słowa. Nigdy więcej scena taka się nie powtórzy.

Naprawdę? O, na pewno tak. Bo jeżeli pierwsze nieporozumienie zakrywa się w tak dziecinny i naiwny sposób, zamiast rozstrząsnąć je i radykalnie usunąć, to na pewno jeszcze raz się to powtórzy i wyjdzie znowu „coś" co wywoła dalsze scysje. Nieporozumienia będą się mnożyły. A wówczas pogodzenie się coraz trudniej będzie można spowodować. Czy więc to pierwsze nieporozumienie nie było zwiastunem, że w tym małżeństwie mimo pozorów szczęścia, jednak nie było wszystko w porządku należytym?

Tak w miłości, jak i przyjaźni, nie należy lekceważyć sobie pierwszego nieporozumienia. Tutaj trzeba od razu wszystko naprawić w imię wielkiej miłości. Miłość bowiem to nie tylko błogostan małżeństwa spełnienie wszystkich marzeń, ciągła obecność kochającej osoby — to nie kolorowa płachta iluzji, ani papierowe confetti — miłość to wieczna zgoda, czujność serc nad trwałością szczęścia, to poświęcenie łagodność, zgoda, jasność serca, szczerość ust i myśli, zrozumienie wszystkich wad i błędów drugiego, czułość anielska, darowanie błędów drugiej osobie, umiejętność życia obok drugiej osoby, obcej wychowaniem i zasadami, przekonaniami politycznymi, sposobem życia, posilania się — osoby, której się pragnęło jako towarzysza życiowej pielgrzymki. Więc kiedy miłość panuje w małżeństwie, to ona powinna wywołać w sercu obu partnerów życiowych pytanie: „Co to znaczyło?" Czyżby nie poznał żony mej tak jak sądziłem? Czyż mój umiłowany mąż jest jednak inny, niż przypuszczałam? I jak to zmienić? I tak wejdzie się teraz dopiero w świat myśli i dążeń drugiej osoby, i badać się będzie jej teren, przekonania, pragnienia, jej zapatrywania i sądzenie. Teraz będzie można usunąć wszystko to, co psuje harmonię życia małżeńskiego, co wnosi owe przykre dysonanse. Pierwsze nieporozumienie w małżeństwie powinno stać się dzwonkiem, wołającym na alarm: „Patrzajcie głębiej w wasze dusze, inaczej zejdziecie na manowce, z których wydostać się jest trudno, dla błąkających często po omacku małżeństw". Mały jest jeszcze rys łatwo go zestawić, zalepić, i tu pomoże na pewno wszechwładna miłość, jeżeli rzeczywiście ona zetknęła na całe życie dwojga młodych ludzi.

Znaczki policyjne na złotych zębach
ułatwią ustalenie tożsamości ofiar

W czasie ostatniego wielkiego pożaru przy ul. Cannebiere w Marsylii zginęło, jak wiadomo 70 ludzi, z czego tylko 7 zdołano zidentyfikować. Obecnie, w kilka miesięcy po strasznym pożarze, udało się dodatkowo ustalić tożsamość 15 dalszych ofiar na Złoto, jak wiadomo, posiada wysoki punkt topliwości i nawet w wypadku zupełnego zwęglenia zwłok nie topnieje. Każda nasada złota na zęby posiada odmienną formę i dentysta na podstawie swoich zapisków może zidentyfikować z 90-procentową pewnością do kogo nasada należała. Obecnie władze francuskie wprowadzają projekt za opatrzenia każdej korony złotej wzgl. nasady w specjalny znaczek różny dla każdego dentysty. Wzorzec znaczka znajdować się będzie w archiwach policyjnych. W ten sposób w razie nieszczęśliwego wypadku policja będzie mogła ustalić z łatwością nazwisko dentysty, który koronę tę sporządzał, a ten z kolei na podstawie swoich zapisków zidentyfikuje osobę o którą w danym wypadku chodzi.

25 fryzur pięknej partnerki
króla tancerzy.

Louisa Sloan, osobista fryzjerka Ginger Rogers, zaprojektowała do najnowszego filmu czarującej gwiazdy 25 fryzur, fryzur takich jakie noszono w latach 1914—1918 a zarazem takich jakie są i będą dzisiaj największą rewelacją mody.

Wszystkie te fryzury nosi Ginger Rogers w swoim ostatnim filmie p. t. „Na Ustach Świata".

W myśl tak zw. w amerykańskich czasopismach „Women Pages" („Kolumny Kobiece") wszystkie fryzury Ginger Rogers



Gina Rogers i jej partner.

od młodzieńczej-szkolnej do wysoko podniesionej fryzury wieczorowej, są dziś najmodniejsze i fryzjerzy amerykańscy już dziś kupują prawa do poszczególnych fryzur i przygotowują się do wspólnej reklamy wraz z filmem.

Herr Doktor G...



Ach, panie G., ach, panie G.,
pan ciągle pisze, pisze
i niepotrzebnie pióro twe,
pozorną mąci ciszę.

Ty myślisz wciąż, mój panie G.,
że budzisz w Polsce lęki,
gazety czytam twoje dwie,
bo papier mają miękki.

Herr Doktor, wątły panie G.,
was dręczy gdańska mania,
nie gniewaj się, że pytam cię:
Quo vadis, ach Germania?..

Masz tyle trosk, mój panie G.,
więc przestańże u licha,
pamiętasz chyba — ząbki twe
liczyła pięść Frölicha.

Barowa śliczna, panie G.,
Frölicha jednak żona,
cóż dały ci amory złe?
ot — buzia pokruszona...

Wciąż pienisz się, mój, panie G.,
a „oś" na sile traci
i cały sojusz diabeł zje,
bo kiepscy dyplomaci.

„Poezje" twe, mój panie G.,
nikogo nie podniecą,
już akcje „osi" — oj jest źle —
na łeb, na szyje lecą.

Naprawdę nie chcę, panie G.,
obrazić cię boleśniej,
do Gdańska chcecie — HE-HE-HE!!!
możemy tam być wcześniej! ROM.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Pomnik jaskółki na rynku
Wdzięczność mieszkańców Crewston.

Ludność kalifornijskiej miejscowości Crewston przeżyła ubiegłej niedzieli podniosłą uroczystość. W dniu tym na rynku miasta odsłonięto pomnik jaskółki. Przed sześciu laty w Crewston nie było ani jednej jaskółki, za to z roku na rok wzrastała liczba ludzi chorych na malarię. W 1934 r. sprowadzono do Crewston pierwszą partię jaskółek w ilości 900 sztuk. W roku później liczba wypadków malarii spadła o połowę, a w 1938 roku jaskółki, które w międzyczasie bardzo się rozmnożyły, wytępiły rozpowszechniony w tej okolicy gatunek komara malarycznego.

Wdzięczni mieszkańcy Crewston ufundowali jaskółkom pomnik.

PODSŁUCHANE
U LEKARZA.

Do pewnego lekarza w małym miasteczku przychodzi pacjent.

— Panie doktorze, zgubiłem to lekarstwo, które mi pan onegdaj zapisał.

— Nic nie szkodzi. Może pan już nie brać tego lekarstwa. I wogóle może pan już nigdy nie brać żadnych lekarstw.

— Dlaczego? Czy pan doktór sądzi, że jestem już zupełnie zdrów?

— To nie, ale pokłóciłem się wczoraj na całe życie z tym kretynem aptekarzem.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwert, ńskiej.

Powieść 29

— I pewnie myśli, że wszystko wie najlepiej.

— Rzeczywiście, najlepiej wie to, co sam widzi, ale widnokrąg jego jest bardzo ograniczony. Mike zmurszał w pięćdziesięcioletnim doświadczeniu.

— I nie chce uznać, że ty też coś możesz wiedzieć?

— Nie uznaje, by w moim wieku można było coś wiedzieć. Może ma rację.

— I ty się przejąłeś tą myślą?

— Właściwie nie. Przekonany jestem, że dużo wiem w zakresie interesów mego ojca, lecz męczy mnie to ciągłe rozbijanie sobie głowy o mur jego uporu i nic z tego nie mam prócz bólu głowy.

— Poza tym jesteś bardzo przywiązany do „starego Mike'a" i to utrudnia ci wojowanie z nim?

— Ja go nawet kocham — dopowiedział spokojnie — i stała walka z nim stawia mnie w położeniu nie do wytrzymania.

Milczeli przez chwilę. Podał Burzy papierosa. Odmówiła, więc sam zapalił. Obserwowała jego spuszczoną głowę, gdy się nachylał nad zapałką, osłaniając ogień ręką przed powiewem z otwartego okna. Piękne miał czoło, foremną głowę, krzepkie ręce. Na punkcie rąk Burza była bardzo czuła. Ręce Duke'a były kształtne, niezbyt muskularne; a w tym ruchu pochylenia ku zapałce uwydatniała się siła jego ramion.

— Zapewne ci ciężko w tym osamotnieniu — rzekła pierwsza przerywając milczenie.

Nie patrząc na nią odpowiedział:

— Tak, jestem bardzo sam.

Potrząsnął zapałką i rzucił ją do popielniczki. Oczy ich spotkały się przelotnie.

— Gdyby twój ojciec żył... — zaczęła nieśmiało.

— O to właśnie chodzi — wtrącił żywo.

— Byłoby inaczej?

— Zupełnie inaczej. On o wszystkim wiedział!

— Czy przez „wszystko" masz na myśli tylko firmę Hallam?

— Nie! Sprawy życiowe też i moje osobiste.

— Rozumiem.

Spojrzał na nią i uśmiechnął się.

— Wiem, że mnie rozumiesz — i dodał — ojciec umiał prowadzić przedsiębiorstwo, miał siłę i wiek po temu. „Stary Mike" wiedział, że jest na drugim miejscu i nie miał pretensji do wyższego stanowiska. Lecz wówczas mój ojciec miał czterdzieści lat i już od dwudziestu lat był współpracownikiem dziadka. Ja nigdy nie pracowałem pod kierunkiem mojego ojca, bo straciłem go za wcześnie, więc Mike nie bierze mnie na serio. A jednak Mike nawet za milion lat nie potrafi tak się wczuć w myśli mego ojca, pojąć celu, do którego dążył, jak ja. Ojciec dużo ze mną rozmawiał, opowiadał mi wszystko o sobie, był ciekaw mego zdania, kształcił i wyrabiał mnie w swoim duchu. Choć byłem za młody, żeby mnie wtajemniczać w interesa, dał mi poznać samego siebie. A co do firmy Hallam, nie pojmuję, jak w ogóle może funkcjonować bez jego światłej rady.

Z wyrazu jego twarzy wyczytała, co musi cierpieć.

— A ty jednak prowadzisz fabrykę w dalszym ciągu — rzekła głosem cichym, drżącym ze wzruszenia.

— Co też nieraz wydaje mi się nieprawdopodobne — odrzekł.

— A od kiedy zajmujesz się interesami?

— Już prawie od dziewięciu lat, miałem chyba czas się wciągnąć.

— I nie wciągnąłeś się?

Palił papierosa w milczeniu przez chwilę, potem odpowiedział:

— Sądzę, że tak. Byliśmy z ojcem prawdziwymi przyjaciółmi, wierzyłem w niego ślepo, jak zwykle dzieci, dla których ufać rodzicom jest tym samym, co oddychać powietrzem i wchłaniać promienie słoneczne. Ale gdy się dochodzi do lat siedemnastu, umysł zaczyna rozważać i porządkować nabyte pojęcia i oceniać wartość niektórych rzeczy. Potem się już nie wierzy na ślepo nikomu. Wyrabia się zdanie własne, rozróżnia się ludzi i rozumie się, jak dalece niektóre wpływy i przyjaźni są niezastąpione. Byłem właśnie w tym okresie, kiedy mi ojciec umarł nagle, na serce. Nieszczęście na mnie spadło, jak piorun z jasnego nieba.

Duke zamilkł i w milczeniu trwał przez dłuższy czas. Milczenie to nie wydawało się Burzy ani przykre, ani nudne. Z każdym innym takie chwile byłyby nieznośne. Zdała sobie sprawę, jak doniosłą stratą dla niego była śmierć ojca. Wyobrażała sobie osłupienie Duke'a i jego uczucie osamotnienia w chwili, gdy był na przełomie wieku dziecięcego i męskiego, kiedy nawał nowych zagadnień życiowych wtłaczał się do jego duszy. Rozczuliło ją, że z taką prostotą, bez najmniejszego patosu, otworzył przed nią serce. Wyobrażała sobie, jak musiał wyglądać mając lat siedemnaście, cienki, wysoki, trochę mizerny, może nerwowy, z nieukształconymi rysami, z bolesnym wyrazem w oczach, ogarnięty uczuciem wielkiego osamotnienia.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi